Nr. 15. We Lwowie, Sobota dnia 20. Stycznia 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Niemcy, Rosyi i Rzeszy niemieckiej . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
Francji i Szwajcarji . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
Włoch, Turcji i księstw Nad. . . . . po 7 złr. 50 cnt.
Serbji . . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 19. stycznia.

(Wybory sejmowe. — Zapasy monarchizmu z republikanizmem we Francji. — Rząd hr. Taaffego a prawica.)

W *Nowej Reformie* czytamy: „Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części kraju nie zbierze się w styczniu. Co wpłynęło na zmianę terminu zebrania, a skutkiem tego na dalsze odroczenie czynności przygotowawczych — nie wiemy. Obawiamy się tylko, ażeby to nie wpłynęło szkodliwie na tok spraw wyborczych, zostawia się bowiem przez to więcej czasu prywatnym pokątnym agitacjom, którym koniec położy dopiero utworzenie komitetów powiatowych.

„Krakowski korespondent *Starej Pressy* wie już teraz kto będzie wybrany do sejmu z miasta Krakowa: „Tutejsze trzy mandaty dostaną się bez wątpienia dwom dotychczasowym posłom, dr. Majerowi i dr. Zatorskiemu, tudzież prezydentowi dr. Weiglowi, a trzeci z posłów, p. Chrzanowski, przyjmie raczej mandat z większej posiadłości, której zawdzięcza krzesło w Radzie państwa.“ Otóż to „bez wątpienia“ szan. korespondenta jest jeszcze bardzo wątpliwe — raz dlatego, że p. Chrzanowski, który już od kilkunastu lat reprezentuje miasto Kraków, nie ma żadnego powodu szukać innego okręgu wyborczego, i jak wiemy, nie ma wcale tego zamiaru, a powtóre że dr. Zatorski podobno sam zamierza się cofnąć, a zresztą kandydatura jego w Krakowie spotkałaby się z bardzo silną opozycją. Wyborcy krakowscy z pewnością nie zechcą pozbyć się posła, który ich tak godnie i dobrze reprezentował, jak p. Chrzanowski.

„Tenże sam korespondent donosi, że marszałek Zyblikiewicz kandydować będzie w swoim dotychczasowym okręgu Chrzanów-Krzeszowice, jeżeli może nie zechce być wybrany w którym z ruskich okręgów — i że o krzesło z małych posiadłości okręgu Ulanów-Sokołów-Leżajsk starać się ma adwokat wiedeński dr. Dniecki. Kandydat ten więc widocznie nie w jednym okręgu wyborczym próbuje szczęścia. Spodziewamy się, że komitet centralny tej kandydatury nie zatwierdzi.“

* * *

Ciężka snać i z wielkiemi bolami jest połączona przemiana monarchicznego ustroju na republikański, kiedy Francja dotąd jeszcze uwolnić się nie może od wstrząśnień społecznych, zagrażających jej republikańskiej formie rządu. A przecież jeżeli którykolwiek naród może bez zarozumiałości powiedzieć o sobie, że dorósł już do dojrzałości społecznej i politycznej we wszystkich swych warstwach, a nie tylko w najwyższych; jeżeli który może z dumą oświadczyć, że hołduje najmniejszej liczbie politycznych i społecznych przesądów, a najwięcej opiera się na ścisłych twierdzeniach umiejętności socjalnej: to chyba tylko jedna Francja z pośród wielkich mocarstw. Tymczasem ta Francja po tylu wypaczonych dawnych próbach wprowadzenia republikańskiej formy rządu i wreszcie po rzeczywistem jej wprowadzeniu i dwunastoletniem trwaniu staje naraz znowu pełna trwogi i wytacza działa tak ciężkiego kalibru, jak banicyjny wniosek Floqueta, do strzelania w pretendentów monarchizmu.

I tem smutniejsza jest właśnie ta okoliczność, że ci rozmaici monarchiczni pretendenci, z małemi wyjątkami a może nawet i bez żadnego wyjątku, są formalnymi arlekinami. Wszak taki książę Jerome Napoleon Bonaparte, to człowiek któregoby w zwykłych warunkach żaki uliczne nie brały na serjo. A jednak człowiek ten jedną lichą odezwą polityczną, pełną starych myśli i starych frazesów, więcej wrzawy wywołał, więcej wzniecił niepokoju, rozruszał umysłów, wzbudził paniki na giełdzie, niż stu uczonych setką dzieł naukowych, pełnych nowych poglądów, nowych politycznych czy społecznych odkryć.

Smutne to, a jednak prawdziwe. Smutne zwłaszcza z tego względu, że pokaznje, jak trudno społeczeństwu otrząsnąć się z dawnych przyzwyczajeń, jak trudno mu obalić dawne bałwany i zerwać sztandary, które niegdyś mogły je prowadzić do świetnych czynów, ale dzisiaj wiodą już tylko do politycznych i społecznych Sedanów.

Nadewszystko zaś smutnem z tego względu, że przyczyniło się do takiej kompromitacji republikanizmu, jaką właściwie jest wniosek Floqueta. Trzeba zaiste stracić chyba głowę, aby wpaść na myśl banicji wszystkich członków dawnych panujących rodzin. Czyż rzeczpospolita jest tak słabą, na tak wątłych stoi podstawach, aby się musiała uciekać do średniowiecznych środków, pogardzanych przez nowoczesną juryzdyczną umiejętność? Przecież ci ludzie są tak samo obywatelami Francji, jak wszyscy inni Francuzi, ciężą więc na nich te same prawa. Dla czegoż więc dla nich stwarzać uprzywilejowane stanowisko, otaczać ich głowy aureolą męczeństwa, powiększać ich znaczenie w stosunku do kwadratu z odległości ich banicji?

Swoją jednak drogą żywimy przekonanie, że Francja republikańska przemoże i swoich monarchicznych wrogów i kompromitujących przyjaciół. Wszak konstytucyjna monarchia takie same nieraz staczała walki z despotyczną, a jednak zwycięztwo odniosła i w końcu się utrwaliła na jej gruzach. Bo ostatecznie, cokolwiek by mówiono i jakkolwiekby wyrzekano na społeczeństwo, ma ono jednak tę wielką zaletę, że chociaż powolnie, ale ciągle dąży naprzód do coraz lepszych i sprawiedliwszych form bytu.

* * *

Obecne położenie w przedlitawskiej Izbie posłów najlepiej maluje ten fakt, że tyle ważnych a nawet wielce drażliwych projektów ustaw dojrzewa, przedewszystkiem zaś, że rząd przedłożył najwyższej doniosłości ekonomicznej i politycznej projekta podatkowe, a wykonawczy komitet prawicy dotychczas się nie zebrał ani przed ani też po ponownem zaczęciu prac parlamentarnych. Okazuje się, że rząd zgoła się nie porozumiewał z prawicą ani co do programu prac parlamentarnych, ani też co do projektów podatkowych — a jednakowoż minister Dunajewski kategorycznie oświadcza, iż te projekta muszą być jeszcze tego roku przeprowadzone, co przecie jest już ze względów fizycznych niepodobieństwem, a nawet w kołach półurzędowych nie sądzą, aby na bieżącej sesji załatwić je można. Łatwo tedy się domyśleć, że w kołach poselskich prawicy panuje niesmak wielki, że koła te są w wysokim stopniu niezadowolone, rozstrojone, zgorszone. Ale któż temu winien, jeżeli nie sama prawica? Wszakże już dawno wiedziała, że rząd wniesie te projekta, i obowiązkiem jéj było, jeżeli już rząd nie szukał z nią zetknięcia, szukać i ewentualnie wymódz samej to zetknięcie się, i postawić swoje warunki, tak co do treści projektów, jak i co do wpływu przeprowadzenia ich na całe położenie konstytucyjne, polityczne w Przedlitawii. Dzisiaj musi prawica zająć się temi projektami, albo wytoczyć wojnę rządowi! A sukces i w jednym i w drugim kierunku musi być wielce wątpliwym! Rząd prowadził sprawę bardzo zręcznie — prawica jest przypartą do muru; ale czy postępowanie rządu jest zręcznem także ze stanowiska prawdziwych mężów stanu — o tem bardzo wątpimy.

Faktem jest, że wszystkie kluby prawicy z wielką stanowczością oświadczają się przeciw projektom podatkowym, a niemniej też lewica. U prawicy doszło już do tego, że p. Adamek (Czech), jeden z najgorliwszych członków komisji podatkowej, wystąpił z komisji, aby mieć wolne ręce. Do tych wszystkich ataków, których zasada autonomiczna doznała ostatniemi właśnie czasy ze strony rządu lub jego organów, przybył najcięższy w tych projektach podatkowych: aby sejmom odebrać prawo nakładania dodatku do podatku osobisto-dochodowego, a natomiast aby na całą Przedlitawię dawano 400.000 złr. z tego podatku na potrzeby krajowe. Jakim sposobem tego rodzaju postanowienie mogło wejść do projektu, pochodzącego od rządu, który na autonomistach się opiera, podczas gdy jeszcze na posiedzeniu komisji podatkowej z d. 25. października 1876. ówczesny centralistyczny minister skarbu, p. de Pretis oświadczył, że nadane krajom prawo ustanawiania dodatków krajowych i gminnych jest statutami krajowemi poręczone, że przeto bez zezwolenia sejmów nie może być zniesionem, ani też ograniczonem, tego absolutnie nikt zrozumieć nie potrafi

W tym stanie rzeczy dopiero zrozumiałym się stanie wypadek następujący. Na posiedzeniu komisji budżetowej z d. 17. b. m. zdawał p. Hausner sprawę z pozycji „tytoń“, podnosząc w swojem sprawozdaniu, że „jak się okazuje z zwiększonego przychodu z podatków, poczt i telegrafów, tudzież ze wzrastania wkładek w kasach oszczędności, dobrobyt ludności statecznie się polepsza“.

Przeciw temu ustępowi sprawozdania powstał p. Heilsberg, centralista: Nie uchodzi to, z takich przesłanek wysnuwać takie wyniki i stawiać je jako opinię komisji. Widać, że drogą samych tylko cyfr nie zawsze się dochodzi do słusznej konkluzji. Zwiększony przypływ z podatków nie jest skutkiem polepszenia się dobrobytu ludności, tylko surowego a częstokroć nielitościwego interpretowania i stosowania ustaw podatkowych — a już wcale mylną jest konkluzja co do wzrostu wkładek w kasach oszczędności, albowiem podejrzliwy kapitał ucieka się do kas oszczędności właśnie w czasach, pod względem ekonomicznym najgorszych. Taki ustęp, jaki proponuje p. sprawozdawca, byłby dla administracji skarbowej zaproszeniem, aby w tym systemie bezwzględności wytrwała i kontrybuentów nowemi podatkami obciążała.

P. Hausner przyznał, że wywody p. Heilsberga co do wkładek w kasach oszczędności są słuszne, i że nawet on sam dawniej tegoż argumentu użył przeciw ministrowi skarbu, de Pretisowi; że jednak, jak to widać z natłoku w pocztowych kasach oszczędności, dzisiaj już nie publiczność podejrzliwa, ale istotnie oszczędzająca udaje się do kas oszczędności. — P. Heilsberg odpiera, że wkładki w pocztowych kasach oszczędności, są nieznaczne. — P. Neuwirth (centralista) przypomina, że według wykazu z pierwszych wkładek w pocztowych kasach oszczędności są one bardzo małe; że zresztą loterja we wszelkich postaciach się wzmaga.

P. Hausner oświadcza, że co do wzmagania się dobrobytu wskazał nietylko na przypływ z podatków, ale też z poczt i telegrafów; że jednak wobec podniesionych szkrupułów cofa ów ustęp, i tylko pragnie, aby mu wolno było skonstatować wzmożenie się siły konsumcyjnej.

Z tą też zmianą przyjęto sprawozdanie p. Hausnera. P. Hausner widocznie bronił owego ustępu bez zapału, autonomiczni zaś członkowie komisji budżetowej uczynili zadość centralistom — a przyczyną był ów duch, który co do projektów podatkowych panuje u prawicy.

Historję dalmacką co do wiadomego rozporządzenia namiestnika Jowanowicza tłumaczą półurzędowcy tak, że jen. Jowanowicz nie wydał takiego rozporządzenia, tylko radził urzędnikom politycznym, aby się uczyli po niemiecku. Jest to jednak fałsz. Jen. Jowanowicz wydał rozporządzenie, aby używano języka niemieckiego, ale bez wiadomości ministerstwa, które nie pochwala tego rozporządzenia. Nie da się też ono przeprowadzić już dlatego, że przeważna część urzędników dalmackich nie umie po niemiecku. Sprawa ta zostanie przez rząd umorzoną, i nie będzie miała żadnych następstw. Przewódzca Dalmatyńców zresztą już kilkakroć przedstawił rządowi kres, do którego na poparcie posłów dalmackich liczyć można.

Chciało też nieszczęście, czyli raczej może szczęście, że władza konfiskacyjna fatalnie przysłużyła się rządowi. Poseł czeski, dr. Trojan, podał w *Národnich Listach* pogląd na politykę zagraniczną, który przez cenzurę pragską został skonfiskowany (we Wiedniu podał główne onego ustępy *Tagblatt*, i nie uległ konfiskacie.) Wszystkie koła poselskie bez różnicy opinii uznały ów artykuł za tak umiarkowany, że autor dr. Trojan narobił wrzawy w ministerstwie z powodu konfiskaty. Może to będzie nauczką dla pp. cenzorów, dla rządu zaś wskazówką, aby jeżeli do kontrolowania kotłów parowych i oględzin mięsa, używa techników i weterynarzy, także do cenzurowania pism politycznych używał ludzi, co się bodaj cokolwiek na polityce rozumieją, a nadto aby za rządów autonomicznych nie konfiskowano w duchu centralistycznym, pruskim itd.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 17. stycznia.

(h.) Kleparz uległ ścisłej policyjnej rewizji. Przeprowadzono takową u 12 osób, z których 10 aresztowano, nie na długo wszakże, bo 6 wypuszczono już na wolność i zatrzymano tylko cztery. Są to wszystko pościgi za socjalistami, przedsiębrane na hasło otrzymane ze Szwajcarji, a podług którego przebywający tam niedorośli menerzy socjalistyczni mieli objawić dążność wzmożenia agitacji socjalistycznych w Polsce. Pod wrażeniem tej wiadomości zaostrzono też przepisy co do nadzoru i pobytu wychodźtwa politycznego: ofiarą takowego obostrzenia padł też Pokarzewicz. W tem wszystkiem trudno dopatrzyć konsekwencji, bo wszak i wróblom na dachu wiadomo, iż jeśli kto, to wychodźtwo polityczne polskie przeciwne jest ruchowi socjalistycznemu.

Szkoda, że się na takie sprawy traci bezużytecznie siły, a tym razem niemam na myśli sił młodzieży, przechodzącej do obozu socjalistycznego, bo już o tem mówiłem w jednym z poprzednich listów, ale szkoda w innem znaczeniu sił policyjnych, odrywanych w ten sposób od służby bezpieczeństwa publicznego. A siły te są tu w Krakowie wcale niepoślednie, pewnego rodzaju nawet talenta, któremiby wcale była nie pogardziła napoleońska prefektura policji. Po jednego z komisarzy tutejszych, p. Engla, przyjeżdżała tu nawet formalna delegacja od miasta Czerniowiec, zapraszająca go na szefa tamtejszej policji. Dotychczas go jednak tam nie powołano; może i tam także będące w modzie pościgi socjalistyczne, stoją na przeszkodzie.

W dalszym ciągu usiłowań tutejszych do uobywatelenia żydów, zaznaczyć wypada działalność lwowskiego stowarzyszenia „Aguda Achim“ (Związek braci), które pragnąc tu założyć filię swoją, wezwało do wzięcia w tym celu iniciatywy znakomitsze osobistości tak z chrześcian, jak starozakonnych. Jak w innych sprawach widzimy chwalebne spółubiegania się, tak przy tej sposobności dostrzegać się daje fałszywa skromność, czy obawa: nikt z powołanych nie chce pierwszy wystąpić naprzód i zwołać posiedzenie komitetu dla zawiązania filii. Przecież sama się nie zawiąże!

W Radzie miejskiej toczą się już przez ciąg kilku posiedzeń rozprawy budżetowe. Nie ma tu partji „Łączności i Zgody“, spekulującej na ciemnotę kołtunów, ale zdarzają się luźne osobistości, występujące przeciwko uznanym powszechnie za pożyteczne i konieczne urządzeniom, gwoli hasła oszczędności, lub dla samej opozycji. Tak np., mimo że urządzenie miejskiego biura statystycznego, za przykładem innych miast, zostało w roku zeszłym przez Radę miejską postanowionem i uznanem za niezbędne, podniósł się głos za powierzeniem tej czynności urzędnikom magistratualnym, dlatego, że coś podobnego odbywało się za czasów wolnego miasta Krakowa. Promotor tej myśli jest tą samą Ekscellencją, który przed kilkunastu laty piastując urząd prezydenta sądu, obstawał za tem, aby wychodźców politycznych lub ludzi podejrzanych o gorętszą działalność patrjotyczną, uśmierzać — rózgami!

Wbrew jednak opozycji, sprawa biura statystycznego załatwioną została zgodnie z wymaganiami postępu i potrzebami miasta. Tego samego jednak powiedzieć nie można o innej sprawie — bezpieczeństwa miasta od pożarów. Tutejsza straż pożarna jest wybornie uorganizowana, dzięki naczelnikowi jej Eminowiczowi, ale jest nieliczna ze względu na potrzeby miasta Krakowa i Podgórza. Mimo to w Radzie zażądano zmniejszenia jej i oddania trzech ludzi z jej taboru do rozporządzenia ekonomatu miejskiego wraz z trzema parami koni. I to się dzieje po tak smutnych doświadczeniach, jakie nam dały w zeszłym roku katastrofa Ringteatru, a w bieżącym berdyczowska i czerniakowska!

Die polnischen Eisenbahncavaliere i Koło polskie we Wiedniu.

III.

W poprzednim artykule przytoczyliśmy sankcjonowane przez sejm podczas ostatniej sesji sprawozdanie sejmowej komisji kolejowej o wniosku posła ks. Chełmeckiego, ponawiającym zasadnicze żądanie, ażeby zarządy galicyjskich dróg żelaznych przeniesione zostały z Wiednia do kraju. Gdy jednakże bezpośrednim powodem niniejszych uwag naszych stało się doniesienie, że ministerstwo hr. Taaffego zamierza ustanowić we Wiedniu siedzibę centralnej administracji także i galicyjskiej sieci państwowych dróg żelaznych, więc dla przypomnienia komu należy, jakie sejm krajowy wobec tej kwestji zajął stanowisko, przytoczymy dziś znowu w całości drugi akt sejmowy, wyraźnie i z całą stanowczością przeciwko podobnej ewentualności zastrzegający się. Oto osnowa tego aktu.

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie ustanowienia w kraju osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych państwowych, jako też zajętych w zawiadowstwo państwa.

Wysoki sejmie! Rozporządzeniem ministra handlu z dnia 26. lutego r. 1882, ustanowione zostało do zarządu zachodnią grupą państwo-

---

18

Ostatni Karmazyn.

Powieść na tle historycznem osnuta.

przez

„Autora Marzycieli.“

(Ciąg dalszy.)

— Jaka Ekscellencja? — zapytali równocześnie komisarz i kancelista.

— To panowie nie wiecie, że dziś u nas nocował J. E. ksiądz arcybiskup siamski, Bianchini, który w charakterze legata papieskiego jedzie do Lwowa, aby ostatecznie uregulować stosunki kościoła unickiego?

Urzędnicy po sobie spojrzeli.

— Niceśmy o tem nie słyszeli — rzekł komisarz.

— A kiedy przyjechał ksiądz arcybiskup? Zając podchwycił.

— Wczoraj przywiózł go nam sam książę Lubomirski, a że się spieszy, więc zaraz odjeżdża. Właśnie idę, aby zaprzęgali.

— Czy z obcych nie ma nikogo więcej w pałacu? — komisarz zapytał, patrząc panu Zagórskiemu bystro w oczy.

Ten zamiast odpowiedzieć, w sposób dający wiele do myślenia ramionami ściągnął, głowę zaś zwiesił z rezygnacją.

Gdy odszedł ku stajniom, komisarz szepnął do kancelisty:

— Złapałem go nagłem zapytaniem... nie miał odwagi zaprzeczyć... dostaniemy ptaszka!

Gdy to się dzieje na dworze, w pałacu życie się obudziło. Jakiś czas słychać było trzask drzwi, nawoływania, rozkazy, potem dały się słyszeć kroki na wschodach. Równocześnie przed kolumnadę zajechała kareta, ta sama, do której ongi starosta przemówił. Na koźle siedział Jasiek po krakowsku ubrany, i wszystkich sił dobywał, żeby czwórkę utrzymać, która się z miejsca rwała. W tyle karety trzymając się targańców, stało dwóch fagasów w strojach kozackich.

Pojawił się pan Granowski z głową odkrytą, czapkę sobolową w ręce trzymał, w pełnym stroju polskim, mając po prawej ręce legata papiezkiego. Był to mężczyzna wzrostu miernego, pięknych rysów twarzy, z wyrazem łagodnym a uśmiechem słodkim. Na sobie miał fioletowy strój arcybiskupi, na szyi duży łańcuch złoty, na głowie malutką czapeczkę także fioletową. Suknie i czapeczka były z najprzedniejszego jedwabiu. Pan Granowski idąc rozmawiał z nim po francusku. Za nimi wysypał się dwór cały, z wyjątkiem jednego Szymka, którego nie było między obecnymi.

Gdy gość dostojny stanął pod kolumnadą, pan Granowski przemówił po łacinie.

— Racz Wasza Ekscelencja przed odjazdem pobłogosławić wiernych synów Stolicy Apostolskiej.

To powiedziawszy przyklęknął na jedno kolano; za jego przykładem padli wszyscy na ziemię, między nimi także Czarnecka i Stasia. Był czas, że urzędnicy nie wiedzieli co począć, gdy jednak rotmistrz, syn jakiegoś magnata węgierskiego, pierwszy ugiął kolano, musieli wstąpić w jego ślady.

Legat z anielskim uśmiechem podniósł wzrok do nieba, i dwoma palcami prawej ręki, zaczął żegnać głowy kornie schylone, przyczem mówił głośno:

— *Pax et benedictio Dei Omnipotentis descendat super vos et maneat semper!*

Gdy skończył, pan Granowski podnosząc się w rękę go ucałował; zanim dwór cały. I znowu rotmistrz zbliżył się by to samo uczynić, znowu komisarz i kancelista musieli pójść za jego przykładem.

Legat zatrzymał się jeszcze chwilę, ujrzawszy bowiem landsdragonów i huzarów, chciał z daleka i ich pobłogosławić, poczem sam jeden wsiadł do karety. Pan Granowski, jakby młodzik jaki, wskoczył na kozioł i wziąwszy lejce z rąk Jaśka, konie zaciął. W minutę kareta była za bramą.

Jeśli jaka wątpliwość mogła jeszcze bodaj na chwilę postać w głowie kancelisty lub komisarza, musiała pierzchnąć, na widok tego magnata, który na koźle siedział. Czy słyszał kto kiedy, żeby ten butny karmazyn, który ani przed gubernatorem, ani przed monarchą karku nie ugiął, aby on służył komu za stangreta? Niewątpliwie zatem musiał to być legat papiezki, szlachta bowiem polska, odkąd ojczyznę straciła, jedynego tylko Ojca świętego poczytuje za swego monarchę.

Tak myśleli urzędnicy, gdy obsadziwszy wszystkie wyjścia pałacu, przystępowali do rewizji.

ROZDZIAŁ XII.

Wśród burzy.

Pół dnia trwała najściślejsza rewizja. Nie było kąta gdzieby Zając nie zajrzał, wszystko oglądał, każdą rzecz przetrząsał. Tym razem kazał nawet powyrzucać materace z łóżka Czarneckiej, i ściany starannie opukiwał, szukając jakich drzwi ukrytych. Wszelkie jednak starania okazały się bezskuteczne. Ani w pałacu, ani w zabudowaniach na dziedzińcu stojących, ani w ogrodzie nie znaleźli śladów podejrzanych.

Była atoli chwila, że uwierzył, iż ma emisarjusza. Gdy z pierwszego piętra na dół schodził, usłyszał w murze jakby westchnienie. Uderzył pięścią, mur głucho odpowiedział.

— Co to jest? — zapytał pana Zagórskiego. Tam jest komórka.

— Jest.

— Tam ktoś siedzi.

— Siedzi.

Kanceliście oczy błysły jakby chciał powiedzieć: nareszcie! i zawołał:

— Otwórz pan!

Pan Zagórski wyjął klucz z kieszeni i maskowane drzwi otworzył.

— A to co? Zając zapytał, ujrzawszy przed sobą przestraszonego Szymka.

— Hultaj rozgniewał wczoraj jaśnie pana i ten kazał go tu zamknąć. Teraz wracaj nazad do kozy, bo jakby cię jaśnie pan zobaczył na wolności, dostałbyś dwadzieścia pięć odlewanych a ja burę!

Kancelista zrobił minę, jakby Szymka chciał o coś pytać, pan Zagórski jednak łatwo mu w tem przeszkodził, wtrąciwszy bowiem chłopca nazad do komórki, zamknął za nim drzwi na dwa spusty. Kancelista poszedł dalej, usta do krwi przygryzając.

Gdy najskrzętniejsze poszukiwania skutku nie odniosły, zaczęto służbę badać. Lecz i to spełzło na niczem. Ten nic nie widział i nic nie słyszał; tamten widział tylko księdza arcybiskupa, ów odpowiadał niejasno, jakby był idjotą. Gdy z kolei wszystkich przesłuchano, pan Zagórski, zwracając się do kancelisty, zapytał:

— Czy i Szymka mam przywołać?

Zając spojrzał na niego badawczo, i musiał coś dwuznacznego wyczytać, skoro odpowiedział z pewnem wahaniem:

— Ten niepotrzebny... przecie nie mógł nic widzieć, skoro siedział zamknięty...

Pan Zagórski pomyślał:

— Teraz przysięgnę, że Szymek był jego szpiegiem... Boi się by go nie zdradził i dlatego spotkania z nim unika.

(C. d. n.)

O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich

napisał

Dr. Wojciech Kętrzyński,

dyr. Zakładu nar. im Ossolińskich.

Z trzema mapami. We Lwowie 1882. Nakładem Zakł. im. Ossolińskich. XXIII. 653 in 8vo.

Autor cennej pracy „o narodowości polskiej w Prusiech zachodnich za czasów krzyżackich“ r. 1874, ogłosił nowe dzieło „O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich“. Imię dr. Kętrzyńskiego, znanego i uznanego nawet przez niemieckich uczonych z powodu swej bezstronności w sądach i długoletnich studjów archiwalnych, dających możność każde niemal słowo poprzeć szeregiem dowodów — sprawiło, że dzieło wyżej wspomniane, zanim z druku wyszło już w świecie uczonych budziło nie małą ciekawość.

Ktoby też dziś jeszcze przypuszczał, że ziemia Chełmińska i Lubawska, zamieszkaną była pierwotnie przez Niemców a nie Polaków, po przytoczonych tylu dowodach jej polskości, byłby więcej jak upartym.

Autor wykazuje licznemi przykładami, że prawo niemieckie nadawał często zakon polskim kolonistom, że więc bezpodstawnem jest identyfikowanie niemieckiego prawa z niemiecką narodowością. Dr. Kętrzyński twierdzi nawet, że miasta polskie w 15 w. nadane prawem niemieckiem, były tak polskie, jak Berlin, Wrocław, Królewiec dziś niemieckie, z wyjątkiem kilku miast nad granicą szlązką i braniborską oraz na Rusi położonych. Obszerne studja w tej mierze, oparte na materjałach obejmujących około 100 miast, zapowiada ogłosić osobno drukiem. Najciekawsza atoli i niejako basis całego dzieła jest część druga „Kolonizacja polska w Prusach wschodnich“. Prócz szowinizmem patrjotycznym owianych hypotez Horcha, Saltzwedela i innych; o pierwotnej ludności niemieckiej, hypotez na niczem nie opartych, nikt dotychczas kwestji tej należycie nie rozjaśnił, ani nawet się nią nie zajmował. Teoppen, który bada przeważnie stosunki społeczne Mazurów w dziele swem p. t. „Geschichte Masurens. Ein Beitrag zur preussischen Landes und Culturgeschichte“, zbywa cały ten przedmiot na trzech stronnicach (116, 117, 118), nadto w kilkuwierszowej wzmiance na str. 160. Opierając się na Pisańskim, przyszedł on do tego przekonania, że „polska narodowość na Mazurach, już w 14. i 15. w. silnie była zastąpioną“, że mimo to miał dość mylne wyobrażenie o narodowościowych stosunkach na Mazurach w dawnych wiekach, wykażemy podług dzieła dr. Kętrzyńskiego na kilku przykładach. Na stronnicy 160 pisze Teoppen: „Od chwili, kiedy zakon przez traktat toruński w swej najistotniejszej niemieckości był zagrożonym i z całych sił powstawał przeciwko polskiemu braterstwu, od chwili, kiedy mu właśni polscy poddani niebezpiecznymi i niepewnymi pomocnikami w potrzebie się okazywali, nie mógł już zakon sprzyjać kolonizacji z Polski, z drugiej zaś strony przez nic w świecie nie był zmuszonym ją cierpieć. Przypadkowem więc tylko w ostatnich czasach panowania zakonu było przybywanie Polaków do Prus, co najwięcej w pojedyńczych, niepo-

wych kolei żelaznych tudzież prywatnych kolei żelaznych przez rząd w administrację objętych, centralne biuro zawiadowcze z siedzibą w Wiedniu. Biuro to ma samoistnie zarządzać całą grupą tych kolei i ma wykonywać niejako wszystkie te czynności, do zarządu temi kolejami się odnoszące, które przy kolejach prywatnych, przez Towarzystwa akcyjne utrzymywanych, tychże jeneralne dyrekcje i Rady nadzorcze wykonują, gdyż tylko w niektórych najważniejszych swych agendach podlega biuro to bezpośrednio ministerjum handlu i generalnej inspekcji kolejowej.

Minister handlu organizując to biuro uwzględnił tak stosunki handlowe jako też i interesa rolnictwa pojedyńczych krajów, ustanawiając przy biurze tem Radę kolejową i stały Wydział, w skład których powołani zostali reprezentanci Izb handlowo-przemysłowych i delegaci towarzystw rolniczych, którzy w przyznanym im zakresie wiele pożytecznego dla handlu i rolnictwa pojedynczych krajów zdziałać będą w stanie.

Rozporządzeniem tem uznał niejako minister handlu te postulata, które dotąd świat handlowy i rolnictwo napróżno do zarządów kolei żelaznych stawiały, a które kongres ekonomistów austrjackich na czele postawionych przez siebie żądań dla podniesienia stosunków materjalnych w państwie i w pojedynczych krajach, tak stanowczo wypowiedział.

Wniosek posła Merunowicza skierowany jest ku temu, aby taki sam organ zawiadowczy dla galicyjskich państwowych kolei żelaznych, jako też kolei prywatnych w zarząd państwowy objętych, z siedzibą w kraju był ustanowiony.

Że ustanowienie takiego zarządu centralnego dla naszych kolei żelaznych — dla kraju naszego jest nader pożądanem, a nawet, że taki organ, jeżeli nasz kraj z upadku materjalnego podnieść się ma, jest koniecznym — to żadnej wątpliwości ulegać nie może.

Zarządy bowiem naszych galicyjskich kolei żelaznych, a zwłaszcza kolei przez towarzystwa akcyjne utrzymywanych, dotąd wcale stosunków krajowych uwzględnić nie chcą, nie chcą uznać potrzeb, które rolnictwo krajowe do nich stawia, a swojem działaniem bezwzględnem wiele już szkód i strat rolnictwu przyniosły.

Nie byłoby może miejscem, aby w sprawozdaniu tem wyłuszczać wszystkie te szkody, które zarządy kolei prywatnych a mianowicie przez zaprowadzenie taryf bezpośrednich wyrządzają naszej produkcji rolniczej, rzecz ta powszechnie wiadoma, lecz nie godzi się wątpić, że jeśli c. k. rząd uznał potrzebę wprowadzenia takiego biura centralnego dla zarządu grupą kolei zachodnich, dla kolei przerzynających kraje, w których przemysł na daleko wyższym stopniu stoi, w których rolnictwo nie stanowi tak wyłącznego dochodu krajowego jak u nas, że w konsekwencji i dla naszych kolei państwowych i kolei prywatnych pod jego zarządem będących, w najbliższej przyszłości takie centralne biuro zawiadowcze ustanowić zechce, rzeczą zaś naszą i obowiązkiem jest żądać, aby to jak najspieszniej stać się mogło.

Również nie może podlegać żadnej wątpliwości, że biuro takie tylko wtenczas dla kraju naszego spodziewane korzyści przynieść będzie w stanie, jeżeli siedziba tegoż będzie w kraju, bo tylko takie biuro, taka Rada kolejowa może zaradzić skutecznie żądaniom handlu i rolnictwa krajowego, którym stosunki kraju naszego dokładnie znane będą, które nasze potrzeby każdocześnie same spostrzegać na miejscu będą w możności.

Zarząd koleją wymaga często bardzo nagłych zarządzeń, które tylko zarząd w kraju będący wydawać może, tę okoliczność zresztą uznało samo ministerjum w §. 20 swego rozporządzenia wyżej powołanego, postanawiając, że w razach nagłych biuro centralne kolejowe uprawnione jest przedsiębrać czynności, które minister handlu, jako władza mająca naczelny nadzór nad tem biurem, od swego postanowienia zawisłem uczynił.

C. k. rząd zaprowadzając dla zachodniej grupy kolei żelaznych wyżej wymienione centralne biuro zawiadowcze, ustanowił siedzibę tegoż w Wiedniu — lecz jedynej przyczyny tegoż szukać należy w tem, że znaczna część tych kolei, albo z samego Wiednia wychodzi, lub tak jest połączona bezpośrednio z kolejami z Wiedniem się stykającemi, że Wiedeń sam jako najdogodniejsze, najbliższe miejsce dla tych kolei się przedstawiał, w którem to biuro mogło być ustanowione; inny stosunek zachodzi co do galicyjskich kolei państwowych, lub prywatnych w zarząd państwowy objętych, te koleje stanowią osobną sieć, niepołączoną bezpośrednio z Wiedniem, koleje te zbyt są oddalone od Wiednia, a wywóz naszych produktów rolniczych nie jest skierowany głównie ku Wiedniowi, aby zarząd temi kolejami w Wiedniu mógł być skutecznie prowadzony.

Już niejednokrotnie w Wysokim sejmie a nawet na tej sesji stawiano do c. k. rządu wezwanie, aby przeniesienie naczelnych zarządów kolejowych, a mianowicie zarządów kolei prywatnych do kraju spowodował.

Dotąd żądania te kraju nie zostały uwzględnione, a jako przyczynę podawano nam, że rząd nie może towarzystwa akcyjne, których własność te koleje stanowią, do tego zmusić, że niema po temu i środków, a przeniesienie to należy do uchwały akcjonarjuszów. Jeśli tak jest, to zaprowadzenie centralnego biura zawiadowczego dla galicyjskich kolei żelaznych państwowych i kolei prywatnych przez państwo zawiadywanych, będzie najdzielniejszym środkiem ku temu, aby zarządy galicyjskich kolei prywatnych skłonić do tego, aby siedziby swoich centralnych zarządów do kraju przeniosły, bo już ciągła potrzeba znoszenia się tych zarządów kolei żelaznych prywatnych z biurem centralnem, zarządzającem kolejami państwowemi, dalej to współzawodnictwo, jakie między temi kolejami powstać musi, zniewoliłoby koleje prywatne do przeniesienia swoich siedzib do kraju.

Jedyną przeszkodą, jaką rząd przeciw natychmiastowemu zyprowadzeniu tego biura centralnego dla gal. kolei państwowych podnieśćby mógł, jest ta, że obecnie w Galicji jeszcze mała jest przestrzeń kolei żelaznych państwowych, jako też kolei prywatnych przez rząd w administrację swoją objętych.

Koleje żelazne zachodnie, do których powyższem postanowieniem ministra handlu centralne biuro zawiadowcze ustanowione zostało, są następujące:

a) Kolej Cesarzowej Elżbiety 937 kilometrów długa.

b) Kolej Arcyksięcia Rudolfa 624 kilometrów mierząca.

c) Koleje państwowe dolno-austrjackie 154 kilometrów długie, łącznie z koleją wybrzeża dunajowego 8 kilometrów długą.

d) Kolej państwowa Tarvis-Pontafel 25 kilometrów, i nareszcie

e) kolej państwowa Braunau-Strasswalchen 38½ kilometrów długa — łącznie wynosi przestrzeń tej grupy kolei żelaznych 1786½ kilometrów.

Przestrzeń galicyjskich kolei żelaznych państwowych i kolei prywatnych w zarząd państwowy odebranych, przedstawia się następnie:

a) kolej żelazna Tarnów-Leluchów obejmuje 415 kilometrów;

b) kolej Łupkowska 147·7 kilometrów;

c) kolej Dniestrzańska 111·8 kilometrów;

d) nareszcie kolej arcyksięcia Albrechta 182·6 kilometrów.

Przypuścićby można, że dla tej przestrzeni ustanowienie centralnego biura zawiadowczego może by było jeszcze nieodpowiednie, gdy jednakże przez wybudowanie kolei Transwersalnej, 715 kilometrów obejmować mającej, dalej linii kolejowej Sucha-Kraków około 150 kilom., nareszcie linii Żywiec-Czacza 45 kilometrów długości mierzyć mającej — cała przestrzeń galicyjskich kolei państwowych i przez państwo zarządzanych, około 1.500 kilometrów obejmować będzie, a zatem przestrzeń tych kolei wyrównywać będzie przestrzeni zachodniej grupy kolei, dla których biuro centralne zawiadowcze ustanowione zostało, więc domagać się nam wypada od rządu, aby równocześnie z otwarciem ruchu na kolei żelaznej Transwersalnej ustanowił w kraju naszym zarząd centralny do zawiadowania naszemi kolejami żelaznemi państwowemi i prywatnemi, w zarząd państwowy objętemi, a mianowicie taki zarząd, w któryby reprezentanci naszych Izb handlowo-przemysłowych, a w szczególności reprezentanci naszego rolnictwa weszli.

Wezwanie to będzie zresztą tylko przypomnieniem c. k. rządowi uchwały Wysokiego sejmu z dnia 24. lipca 1880, uchwałą tą bowiem Wysoki sejm uchwalając na budowę tej kolei pomoc pieniężną, zastrzegł sobie wyraźnie jako warunek, aby naczelny zarząd tych kolei miał swoją siedzibę w kraju.

Na tych podstawach oparta wnosi komisja administracyjna, przychylając się do wniosku p. Merunowicza:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. rząd, aby równocześnie z otwarciem ruchu na kolei Transwersalnej, analogicznie z treścią rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu z dnia 26. lutego 1882 nr. 25 dz. u. p., mocą którego ustanowiony został osobny organ administracyjny dla t. z. „zachodniej grupy“ państwowych, jakoteż zajętych w zawiadowstwo państwa prywatnych kolei żelaznych, również utworzono taki sam zarząd i dla galicyjskiej sieci kolei państwowych, jakoteż zajętych w zawiadowstwo państwa prywatnych dróg żelaznych, **i w każdym razie, aby siedziba zarządu tych linij znajdowała się w Galicji.**“

Lwów dnia 11. października 1882.

Przewodniczący: *Grocho'ski.* Sprawozdawca *Żywi ki.*“

Otóż jeżeli JE. pan Kazimierz Grocholski jest tem samem we Wiedniu, jako prezes Koła posłów polskich w Radzie państwa, czem był w sejmie w dniu 24. lipca 1880, gdy referował z trybuny sejmowej o warunkach przyczynienia się kraju dotacją jednego miliona złr. w. a. do kosztów budowy kolei Transwersalnej, jeżeli jest tem samem we Wiedniu czem był we Lwowie, gdy w dniu 11tym października 1882 podpisywał jako przewodniczący sejmowej komisji administracyjnej przytoczony powyżej referat posła dr. Żywickiego: to żadną miarą nie powinien on dopuścić do tego, ażeby zarząd centralny galicyjskiej sieci państwowych dróg żelaznych miał mieć siedzibę nie w kraju, lecz w Wiedniu.

Apelujemy w tym względzie do Jego Ekscelencji osobiście — niechaj sam rozsądzi, czy nie mamy racji?

Kółka rolnicze.

Po ukonstytuowaniu się Centralnego zarządu kółek rolniczych w d. 18. listopada 1882, ważna ta dla naszego kraju sprawa zaczyna się posuwać naprzód.

Nowy zarząd przystępując do swej czynności z rozwagą i według obmyślanego planu, przedewszystkiem przygotowuje materjały, ażeby wymogom statutu pod każdym względem zadość uczynić i sprawę od razu skierować na właściwe tory.

Dla wzmocnienia sił zarządu zaproszono do współdziałania reprezentantów duchowieństwa ob. łac., gr. kat. i orm., tudzież władz szkolnych i autonomicznych, którzy na poufnem zebraniu u prezesa Towarzystwa stwierdziwszy doniosłość sprawy kółek rolniczych, oświadczyli się z gotowością niesienia jej światłej swej rady i pomocy.

Udano się do istniejących kółek pod dawną nazwą kółek Towarzystwa oświaty i pracy, z wezwaniem do przeobrażenia się na kółka rolnicze podług obowiązującego statutu i z żądaniem odpowiedzi na udzielony im kwestjonarz co do obecnej ich organizacji i potrzeb na przyszłość.

O zawiązaniu się kółek rolniczych na podstawie już nowego statutu Towarzystwa, zawiadomiono starostwa:

1. o kółkach powstałych w powiecie lwowskim za inicjatywą i w obecności delegatów i członków centralnego zarządu w Hołosku Wielkiem, Prusach, Zubrzy i w Barszczowicach;

2. w powiecie brzeskim, w Woli Rogowskiej i w Woli przemykowskiej, tudzież w Łętowicach;

3. w powiecie nowo-targskim w Czarnym Dunajcu;

4. w powiecie limanowskim w Mordarce i w Krosnej;

5. w powiecie brzozowskim w Golcowej;

6. w powiecie tarnopolskim w Poczapińcach;

7. w powiecie dolińskim w Rożniatowie;

8. w powiecie żywieckim w Ujsołach i w Rajczy;

9. w powiecie ropczyckim w Woli Ługowej;

10. w powiecie bielskim w Porębie Wielkiej i

11. w powiecie myślenickim w Górnej Wsi (pod Myślenicami).

Wystosowano odezwę do komitetu C. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie o subwencję przeznaczoną dla nauczycieli wędrownych, a do wykładów w zakresie gospodarstwa rolnego, przemysłu i handlu uzdolnionych.

Względem zapatrywania kółek rolniczych w maszyny i narzędzia rolnicze (§ 3 statutu) postanowił centralny Zarząd przyjąć na siebie pośrednictwo między fabrykantami tych przedmiotów, a w razie koniecznej potrzeby przyjść kółkom z pomocą przez udzielanie zaliczek lub zapomogi. Jakoż w skutek zgłoszeń pojedyńczych kółek, odniesiono się w tej mierze do właścicieli odnośnych fabryk a mianowicie pp. B. Deskur, Clayton & Slhutlleworth, Momocki i Arendt we Lwowie, Ludwik Zieleniewski w Krakowie, Chylewski w Tarnowie, M. Dornwald w Przemyślu, Dajewski w Podhajcach, Biskupski w Kołomyi.

Na żądanie pojedynczych kółek rolniczych poczyniono starania w celu ułatwienia nabywania nasion zbożowych, pastewnych i ogrodowych.

Ze względu licznie otrzymanych pytań od pojedynczych Kółek w sprawie zakładania sklepików gminnych po wsiach i miasteczkach (§. 3. stat.), centr. zarząd zajął się zebraniem odpowiednich informacyj co do urządzenia i fachowego prowadzenia takich sklepików, tudzież wyszukiwania hurtownych składów, w których potrzebne towary nabywać można.

I w tym celu przygotował już do druku odpowiednie w popularny sposób wyłożony przewodnik dla sklepików gminnych, następnie wskaże zgłaszającym się interesantom przez siebie ustanowione osoby, gotowe zająć się ułatwieniem w nabywaniu potrzebnych dla sklepików artykułów.

Co się tyczy zaopatrywania czytelni Kółek rolniczych w odpowiednie dzieła popularne, uchwalono odnieść się o współdziałanie do zarządu Towarzystwa oświaty ludowej we Lwowie i innych. Tymczasem zaś zaopatrzono w książki nowe zawiązane Kółka rolnicze, a między temi za inicjatywą Centralnego zarządu świeżo powstałe Kółko w Sokolnikach pod Lwowem.

Centralny zarząd przygotowuje instrukcję dla delegatów, zaprosić się mających do tworzenia nowych Kółek rolniczych w całym kraju, i dla tychże Kółek rolniczych obowiązujące wskazówki w myśl §. 36. statutu Towarzystwa.

Od grudnia z. r. kancelarja Centralnego zarządu, mieszcząca się w domu przy ulicy Mayerowskiej pod l. 17 jest już czynna, i sprawa Kółek rolniczych, chociaż bez rozgłosu, postępuje naprzód, co daje wszelką rękojmię powodzenia jej na przyszłość.

Reforma podatkowa.

Po ogólnem streszczeniu wszystkich trzech rządowych projektów względem zaprowadzenia nowych podatków podajemy dziś skalę progresji osobistego podatku dochodowego. Przedstawia się ona jak następuje;

				Progresja	
nad	dochód	Należytość podatkowa		w sumie należytości	% procentach opłaty w. dochodu.
„	600 „	2 „ 10 „	+	— —	0·30
„	700 „	2 „ 95 „	+	0·85	0·42
„	800 „	3 „ 80 „	+	0·85	0·47
„	900 „	4 „ 65 „	+	0·85	0.51
„	1.000 „	5 „ 50 „	+	0·85	0·55
„	1.100 „	6 „ 35 „	+	0·85	0·57
„	1.200 „	7 „ 20 „	+	0·85	0·60
„	1·300 „	8 „ 05 „	+	0·85	0·63
„	1.400 „	8 „ 90 „	+	0·85	0·65
„	1.500 „	10 „ 20 „	+	1·30	0·68
„	1.700 „	11 „ 95 „	+	1·75	0·70
„	1.900 „	13 „ 75 „	+	1·80	0·72
„	2.100 „	15 „ 60 „	+	1·85	0·74
„	2.300 „	17 „ 55 „	+	1·95	0·76
„	2.500 „	19 „ 60 „	+	2·05	0·78
„	2.700 „	21 „ 70 „	+	2·10	0·80
„	2.900 „	24 „ 45 „	+	2·75	0·84
„	3.200 „	27 „ 90 „	+	3·45	0·87
„	3.500 „	31 „ 50 „	+	3·60	0·90
„	3.800 „	35 „ 30 „	+	3·80	0·92
„	4.100 „	39 „ 30 „	+	4·—	0·95
„	5.000 „	53 „ — „	+	5·20	1·06
„	6.200 „	71 „ — „	+	6·—	1·14
„	7.000 „	84 „ — „	+	7·50	1·20
„	8.200 „	102 „ 50 „	+	9·—	1·25
„	9.400 „	120 „ 50 „	+	9·—	1·28
„	10.000 „	132 „ 50 „	+	12·—	1·32
„	11.000 „	147 „ 50 „	+	15·—	1·34
„	12.000 „	162 „ 50 „	+	15·—	1·35
„	15.000 „	207 „ 50 „	+	15 —	1·38
„	20.000 „	290 „ — „	+	22.50	1.45
„	24.000 „	350 „ — „	+	30.—	1.458
„	30.000 „	440 „ — „	+	30·—	1·466
„	36.000 „	530 „ — „	+	30·—	1·472
„	40.000 „	605 „ — „	+	45· –	1·500
„	44.000 „	665 „ — „	+	60·—	1·511
„	52.000 „	785 „ — „	+	60·—	1·509
„	60·000 “	905 „ — „	+	60·—	1·50
„	72·000 „	1085 „ — „	+	60·—	1·50
„	80·000 „	1220 „ — „	+	75·—	1·50
„	92·000 „	1400 „ — „	+	90·—	1·521
„	104·000 „	1580 „ — „	+	90·—	1·519
„	122·000 „	1850 „ — „	+	90·—	1·516
„	134·000 „	2030 „ — „	+	90·—	1·514
„	140.000 „	2150 „ — „	+	120·—	1·535

W dalszych klasach opłacać się ma od każdych 10.000 dochodu o 300 złr. więcej podatku.

Przy obliczaniu i oznaczaniu dochodu należy przyjąć za zasadę, że cały czysty zysk ma być obłożony podatkiem. Przy dochodzeniu czystego dochodu należy odciągnąć: 1) wszystkie wydatki ponoszone celem osiągnięcia i zabezpieczenia dochodu; 2) premie asekuracyjne, z wyjątkiem premii zabezpieczenia na życie; 3) uiszczone przez stronę opodatkowaną za rok poprzedni stałe podatki i inne należytości na cele publiczne, z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego; 4) procenta od długów prywatnych, choćby takowe nie były hipotecznie zabezpieczone; dalej wszelkie opłaty (*Leistungen*) czynione na rzecz osób trzecich, które z tytułu tego płacą podatek osobisto-dochodowy.

Podatek osobisto-dochodowy ma być uiszczany w czterech rocznych ratach kwartalnych. Komisja szacunkowa upoważnioną jest przy wymiarze podatku od osób, których roczny dochód nie przenosi 1000 złr., uwzględniać wszelkie nadzwyczajne okoliczności, obciążające cyfrę ich dochodu, i zapisywać je do klasy niższej; w razie zaś gdyby szło o stronę należącą do klasy najniższej, komisja szacunkowa może obniżyć przypadający podatek do połowy. Okolicznościami takiemi są: znaczna liczba dzieci, obowiązek utrzymywania ubogich krewnych, chroniczne choroby i inne nieszczęśliwe wypadki.

Katastrofa berdyczowska.

Pan B. R...ski, inżynier miejscowy, pisze do *Kur. War.* pod datą 14. stycznia co następuje:

„Straszne mieliśmy rozpoczęcie nowego roku dawnego stylu. Niezwykła katastrofa, której niepodobna opisać, wstrząsnęła ogół, piętnując w jego pamięci na długie lata bolesne wspomnienie. W sobotę wieczorem dnia 13. byłem u znajomych. Około godziny 8. rozległ się na ulicy okrzyk złowrogi „gore“, a łuna towarzysząca ulicznemu zgiełkowi nie pozwoliła wątpić ani chwili, że nieszczęście jakieś spadło na miasto. I rzeczywiście, gdyby gród cały zgorzał, skutki nie byłyby więcej opłakane.

Wybiegłszy na ulicę, usłyszałem głuchy szmer: „Cyrk się pali!“ Budowa ta, istna szopa jarmarczna, była mi zbyt znaną, abym na chwilę mógł wątpić, że jedna deska nie ocaleje. Gwałtowny mróz, wzrastający od kilku dni, skłonił dyrekcję do obrobienia przytułku akrobatyki słomą i pakułami. Powietrze zupełnie suche i wiatr lekki od zachodu, pobudzały niszczący żywioł. Gdym przybiegł na miejsce, już budynek cały był w ogniu. Pierwsze wrażenie, pod wpływem którego piszę, nie pozwoliło mi zebrać myśli, tak, iż sam czuję brak pozytywnych faktów, któreby wam dać mogły pojęcie o całym ogromie klęski.

Teraz pozwólcie na opis dorywczy, skreślony pod wpływem strasznego spustoszenia, którego przed kilku godzinami byłem smutnym świadkiem. Przedstawienie zaczęło się o godz. 7½; publiczność liczniej się zebrała niż zwykle ze względu na podwójne święto: u chrześcian i żydów. Cyrk był napełniony po najwyższe rzędy; opowiadano mi, iż przeszło tysiąc osób na ławach jego zasiadło.

W godzinę po rozpoczęciu widowiska ukazała się łuna. Kto ją spowodował nie wiadomo. Mówią, iż ogień zapruszył jeden z artystów, a sznury pod trapezami, skutkiem pęknięcia poprzednio lampy, naftą oblane, zajęły szybko płomienie (?). Czy tak było, śledztwo sądowe, już rozpoczęte sprawdzi, to tylko wiadomo, iż ratunkowych środków na miejscu zabrakło, woda w zbiorniku sąsiednim zamarzła, a straż ogniowa przybyła tak późno, iż mogła zaledwie dogaszać zgliszcza!

Około północy łańcuch żołnierzy otoczył pogorzelisko, wśród którego sterczały stosy trupów, Pomiędzy zmarłymi odzywały się głosy rannych. Niewiele osób uszło bez szwanku. Gdy jeszcze płomienie z potworną zajadłością lizały okopcone ściany, widzieliśmy ludzkie ciała wyrzucane oknami. Byli to zrozpaczeni, co wyskakując wśród palących się belek, szukali ratunku. Zaledwie kilkudziesięciu w ten sposób ocalało.

Kilkaset osób, na pierwszy alarm, szukając ucieczki drzwiami, zatarasowało wyjście i ci byli sprawcami intelektualnymi zgonu okropnego innych. Nigdy nie zapomnę strasznego widoku, co się mym źrenicom przedstawił, gdym rzucił, wśród ciemnej nocy, okiem na pobojowisko, na którem anioł śmierci taki hojny plon zebrał.

Policja, oraz prywatne osoby z latarniami w ręku, odszukiwały znajomych twarzy pomiędzy zwłokami, które na działy uporządkowano. Pierwsza kategorja to spaleni na węgiel, częścią spopieleni, druga poduszeni, których już poznano, wreszcie ostatnia, oczekujący na rekognicję, których nikt z obecnych nie skonstatował. Okropne!

Zewnątrz łańcucha stały tysiące ludu, przypatrującego się z niemem przerażeniem tej scenie; w głębi słyszałeś jęki dogorywających i okrzyki boleści tych, co opłakiwali najdroższych serca zmarłych. Nazajutrz, kiedy zaświeciło słońce nad tem piekłem dantejskiem, widziałeś jeszcze tlące belki i stos kościotrupów.

W chwili, gdy to piszę, całe miasto przygnębione wypadkiem, tak mało zdaje sobie sprawy z

---

dejrzanych wypadkach. Jeżeli zaś liczba polskich miejscowości na Mazurach mimo to wzrosła, to stało się to skutkiem kolonizacji z własnego kraju zakonu, jak to działo się przez całe stulecia. Przeciwnie w owych czasach pojedyńcze familie znakomitych niemieckich rodów, osiadły na Mazurach, co pomyślnie wpłynęło na podniesienie niemieckiej kultury wśród Mazurów“.

W rozdziale o szlachcie podaje Teoppen nazwiska szlacheckie tak jak je znalazł bez głębszego wglądnięcia w rzecz i w bardzo małej ilości. O jej narodowości przyszłoby wnosić czytelnikowi jedynie z brzmienia nazwisk i tak znalazłby w pow. węgoborskim na 19 rodzin szlacheckich ani jednej polskiej (Kętrzyński samych polskich wylicza 22!) w szestyńskim na ogólną liczbę 18 jedną polską (Kętrz. 34) w olsztynkowskim na 10 dwie) Kętrz. 28) w leckim na 5 jedną (Kętrz. 9) w ryńskim na 8 dwie (Kętrz. 20), w łeckim na 8 siedm (Kętrzyński 51) w janoborskim na 10 pięć (Kętrz. 29) Teoppen bowiem nie wie, że „von Hohendorf“, to Czerniewscy, Lehndorf-Mgowscy, von Rauschcke-Ruszkowscy, Milbe-Milewscy, Krösten-Krostowie i t. d. Zwracamy uwagę, że dr. Kętrzyński wylicza tylko szlachtę zamieszkującą rycerskie dobra. Z niedokładnego też zrozumienia narodowości szlachty na Mazurach, mylnie wnosi Teoppen, jakoby „narodowość niemiecka miała wszędzie pierwszeństwo, jakoby ona tylke odszczególniona zaufaniem zakonu i obdarzona urzędami, miała przeważny wpływ na sprawy państwa (str. 118). Otóż zdanie I., zwycięzko zbija dr. Kętrzyński w zakończeniu dzieła, całym szeregiem imion polskich obdarzonych najwyższemi urzędami jako dworzan, w. mistrzów, chorążych, kanoników, biskupów warmińskich, (pierwszy Polak biskup książe Jan Opolski, zwany Kropidłem 1398—1402) sędziów ziemskich, ławników, dyplomatycznych legatów i t. p.

Już z powyższego porównania widać, jak niedokładnie stosunki narodowościowe Mazurów w dziele Teoppena są przedstawione, i jak wielka zasługa dr. Kętrzyńskiego, który je pierwszy należycie rozświetlił i przedstawił. Jeszcze w r. 1875 wypowiedział dr. Hirszberg Aleksander, docent lwowskiego uniwersytetu o pierwszej części niniejszej pod tyt. „o ludności polskiej w Prusiech zachodnich za czasów krzyżackich.“ W studjum niniejszem osiągnął dr. Kętrzyński najzupełniej cel zamierzony. Znając wybornie prace naszych przeciwników, zręcznie wykazał mylność zdań przez nich wygłaszanych. Nadto zebrawszy nader obfite materjały, dotąd zupełnie nieznane, w sposób przekonywający przeprowadził dowód prawdziwości swego założenia. W dziele p. Kętrzyńskiego obok innych zalet szczególnie musimy podziwiać niepospolitą skrzętność i sumienność w zbieraniu i użyciu źródeł przezeń nagromadzonych. Pracą tą rozwiązał też szanowny autor nietylko jednę z najciekawszych kwestji z dziejów naszych, ale zarazem wobec sprawy polskiej piękną sobie zjednał zasługę stanowczego zwalczenia teorji pruskich, uniewinniających bezprawia rządu berlińskiego.“ (Patrz: „Ruch literacki 1874 nr. 7 i 8). Mimo, że część ta uległa obecnie zmianom nawet przy Pomeranii zasadniczym, to na słowa dr. Hirschberga zupełnie pisać się nam przychodzi. Część druga przynosi nam nowe znakomicie uzasadnione poglądy, jakto już porównaniu z Teoppenem staraliśmy się wykazać. Autor skreśliwszy w wstępie ogólny szkic kolonizacji Prus wschodnich i praw w nich rządzących, przechodzi następnie do szczegółowego jej rozwoju w każdym powiecie z osobna, nadto w Warmii i niemieckich powiatach Prus książęcych. Jak zaś obraz ten jest dokładnym, świadczy to, że nawet w niektórych wsiach autor wylicza polskie nazwiska włościan z 14 lub 15 wieku.

Niepomierne zaś trudności miał do pokonania szanowny autor. By bowiem należycie módz wyzyskać obficie zebrane materjały — ogólne tylko wyliczenie archiwów Grund- i Hausbuchów i t. d. zajmuje dziesięć stronnic — trzeba było przedewszystkiem rozpoznać jaka nazwa niemiecka jakiejś miejscowości odpowiada polskiej często już-to zaginionej — już-to dziś zmienionej — musiał więc autor poświęcić temu osobne studja, których owocem było jego dzieło p. t. „Nazwy miejscowe polskie Prus zachodnich, wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckiemi“ Lwów 1879 str. 236, LXXXIV in 8vo.

„Pomijając usiłowania dr. Ceynowy — pisze autor w przedmowie — które dla swej formy dziwacznej chybiły celu, nic lub mało uczyniono, aby zebrać polskie nazwy miejscowe w sposób dla ogółu przystępny. Nie dziwmy się więc, że wśród takich okoliczności rzadko kto z Polaków zajmował się dziejami Prus polskich, bo jakże pisać o polskim kraju i o Polakach, gdy się nie wie jak polskie miejscowości po polsku się nazywają, a zwłaszcza teraz gdy tyle przybyło nazwisk niemieckich, że i biegłemu trudno się zorjentować! Nie każdemu są strony pruskie osobiście znane, nie każdy jest w położeniu uciekać się do źródeł rękopismiennych, a choćby je miał, nic byłoby mu łatwem zidentyfikowanie nazwisk polskich i niemieckich. W tem trudnem położeniu i ja nieraz byłem: pisząc o Prusach musiałem robić osobne studja, aby się dowiedzieć, jak polskie wsie po polsku się nazywają; w tem przykrem położeniu byłem również obecnie, gdy pracając nad rozwojem kolonizacji polskiej na obszarze obu prowincyj pruskich, te same znów napotkałem trudności. To mię spowodowało zebrać polskie nazwiska miejscowe, aby ogłaszając je drukiem, raz na zawsze złemu zaradzić, o tyle naturalnie, o ile słabe moje siły i źródła moje na to pozwoliły. Starałem się czerpać, o ile można, z źródeł pochodzących z czasów Rzplt. sądząc, że nasi przodkowie lepiej znali swoje strony, aniżeli my, którzy przeważnie z pism niemieckich brać musimy wiadomości o wszystkiem, co własnego kraju dotyczy.“

Jeszcze większe trudności napotkać musiał szanowny autor w rozpoznawaniu z niemieckich aktów polskich imion Baże = Basia, Macz Wzel = Maciek Wczel, cóż dopiero szlacheckie nazwiska, które w aktach tłómaczono żywcem na niemieckie: Jastrzębcy = Habicht, z Kosów-Amsel Białobłoccy = Weisbruch, Wysoccy — Hohendorf i tp., gdy uwzględnimy nadto nieustalenie nazwisk w owych czasach, kiedy często jedna i ta sama familia posługiwała się kilkoma nazwiskami jak np. Kalksteinowie zwią się Poleskimi, Rzęczkowskimi, Stolińskimi, Orłowskimi — to chętnie wyznamy, że tylko znakomita znajomość herbów niemieckich i polskich w połączeniu z głębokiemi studjami archiwalnemi, mogła autorowi przyjść z pomocą w rozwiązaniu niejednego zagadnienia, czy rodzinę jakąś za polską lub niemiecką uważać należy. Jeżeli bowiem Finkowie są z nazwiska Niemcami, to herb „Ostoja“ dowodzi ich polskości, jak znowu przy Kuchmeistrach ich pochodzenie ze Szląska i przywilej wydany przez króla Wacława r. 1411 Czasławowi Kuchmeistrowi.

Wprawdzie zawierają akta często i polskie nazwiska, znane jednak ówczesne przekręcanie nazwisk np. z Krzysztof Colnmbus na Cristoffel Dauber! (Oskar Peschel. Geschichte des Zeitalters der Entdecknngen) tem częstsze musiało mieć miejsce, jeżeli polskie nazwiska zapisywali niemieccy urzędnicy. Nieoceniona więc zasługa dr. Kętrzyńskiego w zebraniu nazwisk szlachty polskiej w dobrach rycerskich każdego powiatu. Spodziewać się należy, że szanowny autor posiadając tak obfity materjał, nieomieszka dać nam w przyszłości spis szlachty polskiej w Prusiech podobny do Adels-Matrikel dr. Meckelburga.

Cała kolonizacja pruskiego Mazowsza jest obrobiona z taką ścisłością, że wątpić należy, czy w przyszłości dalsze badania w tej mierze do dzieła dr. Kętrzyńskiego wiele nowego dodać będą mogły. Co do Warmii, to 21 stronnic o niej nieporównanie więcej są warte, jak całe dzieło dr. Sieniawskiego „Biskupstwo warmińskie“ w którem autor np. nazwisko „Calkstein“ tak wywodzi „Kalk po litewsku wbijaj, kuj! stein = tyczej? po polsku kolka — taros okrągła!?“ i t. p. lingwistyczne horrenda. Ciekawem niemniej jest ogólne przedstawienie polskiej kolonizacji w stronach dziś czysto niemieckich Prus wschodnich — samych rodzin szlacheckich w dobrach rycerskich tam osiadłych liczy szanowny autor do 153.

Ogółem dzieło dr. Kętrzyńskiego jest wielkiej doniosłości dla historji Dzis bowiem kiedy już wiemy że ludność polska była podwalinami krzyżackiego państwa, to jakże nie nazwać krótko widzącą i godną potępienia polityki polskich rządów krok za krokiem przed roszczeniami książąt Brandeburgii ustępującej i dozwalającej im pracą polskiej kolonizacji budować silne państwo, wiecznie wrogie dla rzeczypospolitej? Dziś kiedy wiemy, jak silnie polska szlachta w Prusiech książęcych była zastąpioną, szlachta mająca poważny wpływ przez długi czas na rządy, a spokrewniona z szlachtą rzeczypospolitej, czyż nie przyjdzie nam na myśl szukać w jej ruchach przeciwko rządom Brandeburgczyków z jednej, a w chęciach połączenia się z rzecząpospolitą z drugiej strony — jak np. w sprawie Kalksteina (1672), prócz społecznych i narodowej przyczyny? Dzieło dr. Kętrzyńskiego stawia stosunki prusko-polskie w całkiem nowem świetle. Niech nam wolno będzie w końcu zrobić małą uwagę. Wobec tego wszystkiego, cośmy wyżej powiedzieli, dziwne wrażenie na nas musiał zrobić pamflet o tem dziele umieszczony w *Kur. Pozn.* w kilka dni po wyjściu dzieła z druku (!!) Autor jego na podstawie przedmowy (!) — o niej bowiem tylko mówi, wspomniawszy, że Teoppen już w r. 1870 kolonizację Mazurów wykazał (!!) na co jednak dr. Kętrzyński pisząc r. 1874 o ludności polskiej w Prusiech zachodnich zgodzić się nie chciał! (wiadomo, że Mazury zamieszkują Prusy wschodnie, więc p. Kętrzyński zdania Teoppena w powyższej rozprawie nie zajmując się nimi, ani odrzucać ani przyjmować nie mógł) — dziękuje autorowi, że nie silił się na zużytkowanie materjałów. Właściwie na pamflet, pod którym sam autor nie miał odwagi umieścić swego nazwiska, nie zwraca się uwagi — zastanowiło nas bardzo tylko to, że w kołach zaprzyjaźnionych z p. Klemensem Kanteckim, twierdzą stanowczo, że on to właśnie jest tym autorem. Bardzo to zaiste smutne. *A. L.*

tego, co się stało, iż braknie wszelkiego materjału dokładniejszego o ofiarach. Gubernator żytomirski oraz władze sądowe, które niedawno przybyły, zapewne przyspieszą rezultat śledztwa policyjnego, już wczoraj rozpoczętego.

Z wiadomości naprędce zebranych donoszę, iż w płomieniach zginęła pani Gintrowa, bratowa obywatela z Płockiego, utrzymująca bufet w cyrku i na stacji berdyczowskiej. Niemniej spaliła się żywcem jej najstarsza córka, przejmując rozpaczą narzeczonego, urzędnika kolei żelaznej, z którym niezadługo węzły ślubne połączyć ją miały. Młody ów człowiek, nazwiskiem Ptaszyński, ratując dwoje małoletnich dzieci Gintrowej, o oblubienicy nie mógł ani pomyśleć.... W płomieniach zginął również kupiec Łapiński z żoną, dwojgiem dzieci, służącą i ogrodnikiem Bronisławskim. Z warszawian przepadł bez wieści ślusarz Sikorski, oraz nieznany mi z nazwiska starozakonny, który tylko co tu przyjechał. Wreszcie spłonął pomiędzy innymi właściciel piekarni warszawskiej Zeltman z żoną, bratem i dwiema kuzynkami. Każda chwila nowe straty odkrywa i sądzę, że pomiędzy nieżyjącymi wielu jeszcze odgrzebią znajomych. Zapewniano mnie, iż ogół ofiar wynosi 280 głów, licząc umarłych i poparzonych.

Rzecz dziwna, iż na tak liczną ludność żydowską, większa połowa jest chrześcian spalonych; powiadają, iż starozakonni na krzyk „ogień", z nadzwyczajną zręcznością i energią z cyrku się wydostawali.

Prawosławnych mają chować jutro dnia 15go, o ile będzie można ich rozpoznać.

Właściciel cyrku stracił wszystko, spaliły się bowiem garderoby, konie, przyrządy i sześciu akrobatów. — Straszna ta klęska na długo nam będzie pamiętną.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 19. stycznia.

* **Temperatura** nie uległa zmianie i piękna pogoda trwa bez przerwy przy kilkustopniowym mrozie.

* **Zamknięcie kościoła Jezuitów**. Nareszcie odezwał się tutejszy organ urzędowy *Gaz. Lwow* w sprawie, którą się tak ogół interesuje, a o której przez tak długo grobowe zachowywała milczenie, jakby ten wypadek zdarzył się w Pekinie lub Jokohamie. I cóżeśmy sie dowiedzieli? Oto, że Jezuici zostali ostrzeżeni, jakoby w niedzielę miano wykonać jakiś zamach w kościele i że z tego powodu kościół został zamknięty. Kto kościół zamknął, policja, czy Jezuici? Tego urzędowy dziennik nie mówi, bo musiałby coś więcej jeszcze powiedzieć, a to nie leży w jego interesie. Otóż twierdzimy stanowczo, że to co *Gaz. Lw.* napisała jest zmyśloną pogłoską, obliczoną na łatwowierność Strachajłów ze *Szczutka*. Gdyby rzeczywiście zrobił ktoś donos o zamierzonym przez socjalistów, komunistów, nihilistów, anarchistów, czy jak ich tam policja nazywa, zamachu — z pewnością odbytoby już kilkadziesiąt rewizyj i dokonano licznych aresztowań. Tymczasem w mieście zupełnie cicho, policja funkcjonuje jak zwykle, słowem nic a nic nie przemawia za tem, żeby w istocie ktoś planował jakiś zamach w kościele. Zresztą, co to za genialny koncept zamykać z obawy przed jakimś zamachem kościół na dwa dni. Czy ów mityczny złoczyńca nie mógłby tego zrobić tak samo dzisiaj jak w niedzielę, tak samo w tę lub ową uroczystość? W konsekwencji należałoby chyba zamknąć raz na zawsze wszystkie kościoły, bo — nuż — komu przyjdzie do głowy rzucić bombę, lub wywołać pożarową panikę? Śmieszność — możnaby wymyśleć coś lepszego, bo teraz już nie ma takich wróblów, któreby się na tak lichą plewę dawały chwytać!

Ponieważ policja pozwoliła nam podawać wszystkie wersje o powodach zamknięcia kościoła Jezuitów, notujemy także następującą: Od niedawna zaangażowała tutejsza policja czterech tajnych ajentów do śledzenia socjalistów. Ruch socjalistyczny nie przybrał u nas jeszcze takich rozmiarów, aby rzeczywiście zagrażał porządkowi społecznemu, to też owe cztery indywidua nie mają co robić. Ale chcą żyć, chcą przełożonym pokazać, że są niezbędni, wymyślają więc niestworzone rzeczy i raportują przełożonej władzy o faktach niebywałych, przedstawiając wszystko w najczarniejszych kolorach. A więc we Lwowie mają być i bomby i sztylety i czarne bandy — słowem wszystko co tylko w sensacyjnych romansach wyczytać można. Co drugi człowiek, to straszny nihilista zajadający na śniadanie dynamit, popijający naftę, a palący zamiast cygara smolne pochodnie — co trzecia kamienica to spelunka anarchistów, co grajzleraj — to skład materjałów wybuchowych.... Ci ajenci przesadnemi swemi sprawozdaniami wprowadzili w błąd władzę, a tak policja, jak namiestnictwo uprzedzone są w kierunku strasznych spisków, mających wrzekomo swe siedlisko we Lwowie. To też kiedy u Jezuitów stała się jakaś awantura, a superior zakonu ks. Kamiński pobiegł do policji i dał znać o fikcyjnym donosie „dynamitowym" — sfery decydujące, uprzedzone, jak już powiedzieliśmy, nie wiedziały co począć. Nie wiedział dyrektor policji, nie wiedziało namiestnictwo — wreszcie postanowiono kościół zamknąć. Zatelegrafowano o tem do Wiednia — a z Wiednia przyszedł nos porządny, że postępowanie w tej sprawie było nie na miejscu. A więc znowu kościół otwarto.

Gdyby to było prawdą, nie świadczyłoby wcale korzystnie o takcie osób dotyczących. *Relata refutamus*!

W każdym razie publiczność żąda i ma zupełne prawo do tego kategorycznego wyjaśnienia sprawy, a opinia nie uspokoi się, dopóki to nie nastąpi.

* **P Józef Piątkowski**, prezydent sądu krajowego we Lwowie obchodził w dniu 18. stycznia b. r. 40 letni jubileusz czynnej swej służby publicznej, którą rozpoczął w roku 1843 przy sądzie szlacheckim w Stanisławowie. P. Piątkowski przechodząc następnie stopnie karjery urzędniczej zawsze i wszędzie odznaczał się jako sędzia gorliwą i sumienną pracą, to też widzieliśmy go już w roku 1869 radcą sądu krajowego wyższego we Lwowie i jako takiemu poruczono kierownictwo sądu krajowego lwowskiego w roku 1874 i 1875, podczas choroby ś. p. prezydenta Dziamskiego. W roku 1875 został mianowany wiceprezydentem i kierownikiem sądu karnego we Lwowie, zkąd powołano go w roku 1879 do najwyższego trybunału sprawiedliwości w Wiedniu w charakterze radcy dworu. W roku 1880 mianowany wreszcie prezydentem sądu krajowego we Lwowie.

W celu uczczenia tak pięknego dnia, zebrali się wszyscy członkowie sądu krajowego we Lwowie i razem z przybyłymi na ten dzień sędziami powiatowymi obwodu sądowego lwowskiego, wręczyli jubilatowi adres w pięknie wykończonej i bogatej okładce; przyczem p. wiceprezydent Lidl w serdecznych słowach, podnosząc wysokie zasługi czcigodnego jubilata, złożył mu życzenia, a w końcu wniósł okrzyk „niech żyje", który grono urzędników z zapałem powtórzyło. Lwowskie izby adwokackia i notarjalna zarówno wysłały swe deputacje w celu złożenia serdecznych życzeń jubilatowi.

* **Szkoła śpiewu**. Informacje dotyczące szkoły śpiewu operowego udzielają się codziennie popołudniu, z wyjątkiem niedzieli, od godziny 3. do 4. w gmachu teatralnym na I. piętrze, drzwi nr. 13 od placu Gołuchowskich.

* **Weteran z r. 1831.** W początku tego miesiąca zmarł Leander Ratomski, oficer I. pułku ułanów. Ratomski wstąpił do wojska przed 1830 rokiem i w tym samym pułku odbywał kampanię r. 1831. Wzięty pod Międzyrzeczem do niewoli, zesłany został do Wiatki, gdzie przebywając lat kilka, wskutek starań i zabiegów matki, wcześniej od swych kolegów został uwolniony; a wróciwszy do kraju i ożeniwszy się z Marceliną Szlubowską, osiadł w rodzinnym majątku w Hrubieszowskiem, w którym długie lata gospodarował. Bawiąc chwilowo za interesami familijnemi na Wołyniu w okolicach Równego, tam życie zakończył, doczekawszy się sędziwego wieku.

* **Wybory.** Komitet obszerniejszy wyborców z tytułu osobistej kwalifikacji uchwalił d. 18. stycznia b. r. listę informacyjną kandydatów do Rady miejskiej, stanowiącą dla komitetu ściślejszego tego koła podstawę do rokowań z innemi kołami wyborców.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 20. stycznia b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu.

Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Thulliego: „O oznaczeniu sił zewnętrznych belek kratowych za pomocą ugięcia." 2. Wybór komitetu przedwyborczego. 3. Wnioski.

* **Matka Bernarda Morawska**, przełożona zakonu pp. Urszulanek w Krakowie, a córka niedawno zmarłej referendarzowej Morawskiej, udała się przed kilku dniami do Czerniowiec w celu założenia tamże nowego klasztoru wraz z domem wychowawczym. W Czerniowcach witano zakonnice polskie z wielkiemi uroczystościami.

* **Nabożeństwo żałobne** za poległych w walce za niepodległość w r. 1863, odbędzie się jutro w sobotę o godz. 10. w kościele OO. Dominikanów.

* **W Przemyślu** miejscowe Towarzystwo dramatyczne amatorskie, urządza w niedzielę dnia 21. b. m. przedstawienie, złożone z komedyj: „Mąż mi pozwolił (z francuzkiego), i fraszki Adolfa Abrahamowicza „Vis-à-vis".

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w sobotę: Św. Fabiana. — Św. Hryhorja pr.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 18. b. m. Skradziono: Pani P. B. cztery sztuki koronek brukselskich, żółtych, wart. 150 zł.

Pani H. Z. zgubiła w zabudowaniu teatralnem bransoletę złotą z niebieską emalią. Pani zaś M. S. w Rynku woreczek z kwotą 4 zł. i kilkadziesiąt ct., i z kilku markami pocztowemi.

Złożono kartę zastawniczą gal. Zakładu kredytowego nr. 16405.

— **Panika w tearze wiedeńskim** „An der Wien", omal że nie stała się przyczyną groźnej katastrofy. W kilkanaście minut po siódmej powstał w pełnym teatrze — dawano operetkę „Der Bettelstudent" po raz 42 — okrzyk „gore!" Wszystko było w popłochu. Dzięki jednak zimnej krwi śpiewaka Schweighofera, który nie wypadł z roli, i kazał kapelmistrzowi dalej prowadzić orkiestrę, uspokoiło się cokolwiek. Za chwilę jednak na ciągłe krzyki gore! wpadło na scenę kilka aktorek w zwykłych tualetach i to znowu powiększyło panikę. — Z trudnością udało się wreszcie śpiewakowi i urzędnikowi policji, który wszedł na scenę, uspokoić publiczność. Pokazało się, że panikę wzniecił jakiś jegomość z parteru, który kapelusz swój powiesił nad lampą gazową, a gdy poczuł swąd i zobaczył, że kapelusz tleć poczyna, chwycił zań i wybiegając z teatru, krzyczał gore! Policji nie udało się na razie schwycić tego... nierozsądnego pana.

— **Człowiek o czterech nogach**. Warszawska *Gazeta lekarska* donosi: W Gradyżku stawił się niedawno popisowy Kondratyj Kornuta, chłopak 21-letni, który przedstawił się komisji asenterunkowej, jako człowiek o czterech nogach. Komisja sprawdziła, że chłopak jest zdrów, silny i wogóle dobrze rozwinięty. Dwie nienaturalne nogi znajdowały się między zupełnie rozwiniętemi odnożami dolnemi, były tylko nieco krótsze, a lewa w kolanie złamana. O tej ułomności Kornuty nikt, oprócz jego rodziców nie wiedział, a aby ją zakryć, nosił szerokie spodnie i buty, które sobie sam robił.

Komisja asenterunkowa doradzała mu, aby się poddał operacji, na co on jednakże odrzekł, że przyzwyczaił się do czterech nóg swoich i nie chce przy operacji umrzeć.

— **Język owadów**. Pewny uczony angielski zrobił ciekawe odkrycie... Według jego zdania, muchy mają język sobie właściwy, niedostępny dla ludzkiego ucha, jednak zrozumiały dla owadów. Nie jest to wcale brzęczenie, pochodzące z ruchu skrzydeł, ale są to zupełnie odrębne dźwięki, służące dla wzajemnego porozumienia się. Odkrycie to zrobiono za pomocą mikrofonu, który, jak wiadomo, powiększa siłę dźwięków i daje możność słyszenia najsłabszych z nich. Chcąc usłyszeć język muchy, trzeba ją usadowić na deseczkę aparatu i wówczas można rozróżnić najrozmaitsze dźwięki, przypominające często oddalone szczekanie psa lub rżenie konia...

— **W Petersburgu** zdarzył się wypadek karbunkułu u jednego z majtków, który zaraził się od kaftana podbitego baranami; nieszczęśliwy majtek włożył ów kaftan po raz pierwszy i ostatni, bo umarł w kilka godzin.

— **Mądre błogosławieństwo** w Hindo-stanie. Tam gdy dziecię się rodzi — kapłan ma do maleństwa taką przemowę: „Małe dzieciątko! — oto przychodzisz na ten świat płacząc, gdy wszyscy naokoło ciebie się radują — staraj się więc żyć tak, abyś się uśmiechał umierając, gdy wszyscy będą płakać przy tobie".

— **Divorçons**. Obiegają pogłoski, że Sara Damala-Bernhardt wniosła podanie do paryskiego trybunału o separację z swym mężem. Nie długo więc trwały miodowe miesiące!

— **Z pod Uhnowa.** List pasterski ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza, wyczytaliśmy w gazecie waszej i to z prawdziwą pociechą, tyle mieści w sobie pięknych myśli i wskazówek dla duchowieństwa ruskiego, odnośnie do stosunku z obrządkiem i klerem łacińskim, list ten inne dzienniki polskie i ruskie ogłosiły w właściwym czasie, tylko w cerkwiach naszego dekanatu, pomimo polecenia ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza, nie został jeszcze wiernym odczytany, również przy „służbie bożej (w czasie Mszy św.), nie zmieniono dotąd wspomnienia „Kir Józefa" na boholubywoho episkopa Sylwestra" co także było przez dostojnego zwierzchnika metropolii lwowskiej poleconem. Lud wiejski wie o zaszłej zmianie w metropolii lwowskiej, dla czegoż dotąd nie usłyszał potwierdzenia tegoż z miejsca świętego w cerkwi, o czem się z innych źródeł mógł łatwo dowiedzieć, wszakże już drugi miesiąc ubiega od daty ogłoszenia listu pasterskiego, czy nie byłby czas, żeby dekanat nasz zdecydował się rozesłać parochom currendę i polecić odczytanie wiernym listu pasterskiego w cerkwiach podczas nabożeństw niedzielnych lub świątecznych, zdaje się, że rozporządzenie administratora metropolii lwowskiej obowiązuje nietylko dyecezję lwowską, lecz również i przemyską, do której dekanat nasz należy.

Cekaliśmy — czekamy — ale doczekać się trudno — czyja w tem wina? czy tylko nasz dekanat jest tak opieszałym czy i w innych to samo się praktykuje? Podnosimy tę kwestję w celu zwrócenia uwagi władzy duchownej jak pilnie jej rozporządzenia bywają wykonywane i wprowadzane w życie.

— **Lubaczów**, 15. stycznia. Z prawdziwą przyjemnością podajemy do publicznej wiadomości obchód uroczystości, która się dnia wczorajszego w naszem mieście odbyła z powodu udekorowania orderem Franciszka Józefa naczelnika tutejszego sądu, posła na sejm krajowy, honorowego obywatela m. Lubaczowa, p. Albina Turzańskiego.

Reprezentacja wszystkich stanów tutejszego miasta w celu uczczenia męża zacnie zasłużonego tak w zawodzie sędziowskim, jakoteż obywatela w sprawach publicznych występującego na sejmie krajowym, w Radzie powiatowej i w miejscowej Radzie gminnej, dającego niezbite dowody prawdziwej przychylności dla kraju i społeczeństwa swem zawsze gorliwem, sumiennem i taktownem postępowaniem — zebrała się na dniu wczorajszym o godzinie 12. w południe w biurze jubilata, gdzie po krótkiem lecz jędrnem i wszystkich do łez rozczulającem przemówieniu adjunkta tutejszego sądu p. Hipolita Wolańskiego i tutejszego proboszcza i dziekana ks. Jana Adamowicza, podnoszącem wszystkie zasługi jubilata, udekorowano pierś jego nadesłanym mu orderem przy okrzykach „niech żyje cesarz", który go tak zaszczytnem odszczególnieniem łaskawie obdarzyć raczył. Dzień ten obchodzono z prawdziwą radością i wylanemi przez wszystkich mieszkańców tutejszego miasta objawami życzliwości dla jubilata, iluminując wieczorem cały nasz gród rzęsnem oświetleniem przy wystrzałach z moździerzów.

Objaw tej powszechnej życzliwości i sympatji dla jubilata w dniu tym uroczystym okazany, wskazuje najwybitniej, jak dalece zaskarbił sobie tenże serca wszystkich wdzięcznych mieszkańców powiatu lubaczowskiego, którzy niezawiedli się wybierając go przed ostatnią kadencją na posła do sejmu krajowego, przeto i przy obecnie nadchodzących wyborach mąż ten pełen zasług w skutecznej działalności także i na polu autonomii położonych, bez wątpienia zasługuje i nadal piastować tę godność. (Podpisy.)

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 19. stycznia. (pryw.) Rozprawa budżetowa znacznie się w Izbie posłów z początkiem lutego. Językowe rozporządzenie Jowanowicza zostanie cofniętem z powodu kompromisu między dalmackimi posłami a rządem.

Wiedeń d. 19. stycznia. (Pryw.) Ambasador turecki Edhem basza został telegrafem powołany do Konstantynopola.

Petersbug d. 19. stycznia (Pryw.) Ministerjum wojny nakazało, aby roboty fortyfikacyjne w Warszawie i Demblinie z całym pospiechem prowadzono Utworzono dwie brygady saperów i sześć nowych oddziałów telegraficznych.

Wiedeń d. 19. stycznia. Posiedzenie komisji budżetowej Izby posłów; rozprawa nad etatem ministerstwa oświaty. Na interpelację Sturma oświadcza minister oświaty br. Conrad: W sprawie czeskiej prywatnej szkoły ludowej we Wiedniu trzymałem się ustaw o szkołach ludowych i ustaw zasadniczych. Co do nadania tej szkole praw szkoły publicznej, postąpione będzie według ustaw, w razie gdyby tego zażądano. Dotychczas nie zażądano, więc też nie może być mowy o wysnuwanych ztąd następstwach, przechodzących aż w obawę zczechizowania Wiednia. Plan naukowy tej szkoły musi obejmować także dokładną znajomość języka niemieckiego.

Paryż d. 18. stycznia. W Izbie posłów zapowiada minister spraw wewnętrznych na sobotę przedłożenie rządowego projektu ustawy celem stłumienia manifestacyj pretendentów do korony. Sekcje mają we wtorek wziąć pod rozprawy ten projekt rządowy, jako też projekt Floqueta, na co się Izba zgadza. Bonapartysta Cuneo d'Ornano interpeluje z powodu naruszenia ustawy z r. 1881. o plakatach publicznych, oświadczając, że manifest ks. Napoleona sam rozlepiał. Rozprawa nad tą interpelacją odbędzie się w poniedziałek.

„Ajencja Havas" donosi: Przedłożenie rządowe co do pretendentów będzie prawdopodobnie przyjętem, projekt Floqueta zaś z pewnością odrzuconym. Pogłoska o banicji ks. Napoleona nie potwierdza się dotychczas. — Lockroy zainterpeluje w sobotę ministra wojny, czy zamyśla książąt Orleańskich pozostawić przy ich komendach wojskowych.

Kair d. 19. stycznia. Dzisiaj pojawił się dekret chedywa, znoszący finansową kontrolę obcych mocarstw, bez podania powodu.

Konstantynopol d. 19. stycznia. Porta otrzymała dzisiaj notę angielską z zawiadomieniem, że Anglia na życzenie kilku mocarstw odłożyła zebranie się konferencji dunajowej do 4. lutego. Porta dotychczas nie dała odpowiedzi co do konferencji dunajowej.

Berlin d. 19. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza, jakoby sekretarz stanu Burchardt podał się do dymisji. Zachorował on tylko w skutek zbytniej pracy; zgadza się też najzupełniej z resztą kolegów i Bismarkiem.

Berlin d. 19. stycznia. Rajchstag niemiecki przystąpił do rozpraw nad wnioskiem Wedella o podatku giełdowym. Minister skarbu oświadcza, że rządowi miłym jest cel wniosku: uzyskanie nowych funduszów; że jednakowoż sam wniosek zawiera niejasności, których doniosłość nie jest należycie obliczoną. Tak zatem, jak ten wniosek jest sformułowany, przyjąć go niepodobna, i rzeczą komisji będzie, zdrowe ziarno obrać z łupin.

Sztrasburg d. 19. stycznia. Z 56 delegatów Wydziału krajowego alzacko-lotaryńskiego zaprotestowało 17 przeciw wykluczeniu języka francuzkiego z obrad, oświadczając jednak, że pozostaną nadal w Wydziale.

Wiedeń d. 19. stycznia. Związek włościański we wyższej Austrji wnosi petycję o opust 33 procentowy podatków z powodu nieurodzaju następnie odczytano petycję z górnej Styrji żądającą święcenia niedziel. Peez interpeluje prezydenta ministrów, dla czego nieprzeprowadzono dotąd punktu traktatu berlińskiego o połączeniu kolei żelaznych z Turcją.

Sturm interpeluje rząd względem przeprowadzenia prac w wydziale dla języka urzędowego i wspomina przy tej sposobności o dozwoleniu urządzenia szkoły czeskiej w niemieckiej rezydencji. Po odpowiedzi Grocholskiego, który zapowiedział rychłe zwołanie posiedzenia wydziału wymienionego, przystąpiono do porządku dziennego.

Psryż d. 19. stycznia. Dzienniki republikańskie donoszą o istnieniu związku tajnego między legitymistami. Spisek ten pod kierownictwem Charetta, zmierza ku upadkowi rzeczypospolitej choćby zapomocą powstania zbrojnego. W tym celu są zorganizowane 33 legiony w zachodnich departamentach, do których należą i oficerowie. Istnieją tam również i składy broni.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Paryż d. 18. stycznia. „Havas" donosi z Petersburga: Od ogłoszenia okólnika Granvilla, który, jak się zdaje, projekta Anglii co do Egiptu do wiadomości a nie do sankcji mocarstwom europejskim podaje, panuje mniemanie, że porozumienie czterech mocarstw nastąpi na takej podstawie: mocarstwa przyzwalają na zniesienie kontroli, lecz nie dopuszczają, żeby ostateczne uregulowanie kwestji egipskiej mogło być bez przyzwolenia Europy uskutecznionem.

Wiedeń d. 18. stycznia. W Izbie panów poświęca prezydent gorące wspomnienie zmarłemu członkowi swojemu, hr. Thunowi. Nowomianowani członkowie hr. Grünne i Czedik składają przyrzeczenie. Na stół Izby weszły rezygnacje kilku członków komisji szkolnej. Przyjęto zmiany w ustawie odnoszącej się do zmian w ordynacji wyborczej do Rady państwa okręgów wyborczych gmin wiejskich w Galicji; tożsamo przyjęto projekt ustawy dotyczącej postępowania co do deklaracji zgonu, z tą zmianą, że formalna deklaracja zgonu wraz z unieważnieniem małżeństwa może nastąpić tylko na żądanie pozostałego małżonka czy małżonki. W końcu wybierano do komisyj. Następne posiedzenie nieoznaczone.

Teatr hr. Skarbka

W Piątek dnia 19. stycznia 1883. roku.

Skąpiec

komedja w pięciu aktach Moliera, przekład J. Narzymskiego.

Występ pana Józefa Rychtera

Przyjechali d. 19. stycznia 1883.

Hotel ŻORZA: F. hr. Hompesch z Rudnik. Z. Stojowski z Jezierzan. K. Winnicki z Turady. A. Agopsowicz z Bazara. R. Jastrzębski ze Stanisławowa. M. Warczeńko-Zacharczeńko z Wołoczysk. H. Heilmann z Berlina.

Hotel EUROPEJSKI: M. hr. Mniszek ze Skwarzawy. R. hr. Lubieiński z Babicza. G. Zihard z Krakowa. J. Martin z Wiednia. N. Spinner z Schönfelda.

Hotel ANGIELSKI: A. hr. Łoś z Bortkowa. J. Kędzierski z Byremowic. Z. Gutteter z Balic. W. Hermann z Zukowa. E. Wasilkowski z Pleszowic.

Hotel WARSZAWSKI: K. hr. Młodecki z Brodów. M. Lewiński z Tarnowa. Dr. A. Waligórski z Przemyślan. L. Janicki z Kamionki strum. A. Kiesel ze Stanisławowa. M. Kusztelan z Tarasówki.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11. min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczor pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 59 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK3: na dworzec głowny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 0 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 mn. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów, z Izby handlowej, 19. stycznia 1882.

1. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	292	—	295	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	165	—	168	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	298	—	303	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	15	99	15
„ „ „ 4 „ w. a.	89	50	91	—
„ „ „ 5 „ okresowe	98	15	99	15
„ „ „ 4 „ los 41 1/2 l.	86	50	88	—
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100	75	101	75
„ „ „ 5 „ w. a.	97	—	98	—
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	40	101	40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	—	103	—
„ „ „ „ „ „ 5 „	94	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacjne galic. 5 prc. m. k.	97	25	98	50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	25	—	27	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	66
Dukat cesarski	5	59	5	69
Napoleondor	9	47	9	57
Półimperjał rosyjski	9	73	9	85
Rubel rosyjski srebrny	1	53	1	63
„ „ papierowy	1	16	1	18
100 marek niemieckich	58	40	59	20
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń d. 19 Stycznia 1883,

godzina 1. minut 40 popołudniu.

Losy kredytowe	171.—	Węgier. kred. ak.	272.50
Anglo-Austr.	115.—	Unionsbank	111.—
Kolej Kar. Lud.	293.25	Nordbahn	271.75
Kolej połud.	135.—	Kolej Alföld.	166 25
Kolej Elżbiety	209 —	Kolej Lw.-czer	166.50
Węg. Nordostb.	158 25	Wied. Comuna.	122 25
Węg. obl. p. w zł.	93.75	Węg. kolej zacl.	162.—
Kolej siedmiog.	108 70	Losy tureckie.	24.—
Renta węg. 6%	118 25	Bankverein	105 —
Ros. rubel pap.	1.17 1/4	Losy węgier.	113 75
Galic. indemnis.	97.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, dnia 19. stycznia

godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	280.10	Anglo-austrj.	114.75
Kolej Kar. Lud.	293.50	Kolej Połudn.	135. —
Unionsbank	111.40	Napoleondor	9.52
Rosyjs. bankn.	1.17 3/4	Usposobienie:	eiche

Berlin, dnia 18. stycznia

godzina 5 minut 30 po pofudniu

Rosyjs. bank.	199.35	Akcje kredyt.	493.50
Lombardy	232. —	Galjcyjskie	125.30
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.25

Ruckera apteka we Lwowie, poleca

Rosę piękności i wszelkie kosmetyki i pachnidła tak przezemnie, jakoteż przez inne firmy ogłaszane.

Album mebli, niezbędne dla każdego kupującego meble wszystkich stanów, z 900 ilustracjami wraz z cennikiem zł. 150. franco do nabycia u

J. G & L. Frankl we Wiedniu, II, Obr. Donaustrasse 91 103 w pobliżu Schöllerhof.

Najobfitszy wybór gotowych mebli, rzetelnej, taniej i eleganckiej roboty.

Wiedeń 17. stycznia

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr.	w. a.	żądą złr.	w. a.
Renty austr. w bank. 5 prc.	77	15	77	35
„ „ w srebrze 5 „	77	90	78	05
Pożyczki loterj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119	—	119	50
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130	25	131	—
1860 „ 100 „ „ „ . .	139	—	139	50
1864 „ 100 „ „ „ . .	168	60	168	90
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	146	—	146	
Renta złota 11 pro. . . .	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	97	30	97	80
Bukowińskie	96	75	97	25
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118	20	118	40
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134	50	135	—
Węgierska poż. po 100 złr.	113	50	114	—
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	114	75	115	—
Bedencrad Act. Ges. 200 zł.	205	50	206	50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	280	80	281	10
Zakład kred. węgier. 200 złr	272	—	272	50
Towarz. eskont. niższo-austr po 500 złr.	850	—	860	—
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	833	—	835	—
Unionsbank po 100 złr. .	111	25	111	50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	141	--	142	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	105	40	107	70
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr. . .	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	166	—	167	—
Elżbiety „ 200 „ „	209	—	209	50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2718		2723	—
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	192	25	192	76
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	293	—	293	50
Morawsko-Szląska (central. po 200 z r.	23	—	24	50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	166	75	167	25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	194	75	195	25
„ „ I. B. „ 200 „	205	75	206	25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	163	50	163	75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	158	—	159	—
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	324	60	325	10
Südbahn po 200 zł. sr. .	135	25	135	50
Tramway wied. po 170 zł.	218	75	219	—
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	158	25	158	75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem . . .	158	75	159	25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr

J. PADEWSKI
LWÓW, RYNEK l. 30.
poleca swój wyłączny
Skład HERBATY

Lomy żelaza lanego
poszukuje do kupienia po wysokich cenach
Th. Bredt,
fabryka żelaza w Ottynii.
294 1—5

Greevego pompy parowe bez tłoków,

szczególnie ważne i godne polecenia dla browarów, fabryk cukru, fabryk chemicznych, farbiarń, zakładów apretur wych, fabryk spirytusu, papierni, zakładów kąpielowych, kolejowych stacyj wodociągów, dla kopalń węgla, przedsiębiorstw górniczych i budowniczych i t. p. Siła 40 do 1400 litr na minutę. Wysokość ciśnienia do 31 metr. Szczególne korzyści: żadnych tłoków, szyn tłokowych, zatyczek, żadnego fundamentowania, przyrządów, rzemieni i tarcz rzemiennych, żadnego olejowania lub szczególnej obsługi. Taniość i pojedynczość w ustawieniu i ruchu. Prospekty gratis i f anco. Dla Austro-Węgier wyłącznie do nabycia przez
fabryczny skład maszyn E. MUNK.
we Wiedniu, III, Reisnerstrasse, nr. 38. 285 1-6

Mieszkania do najęcia,
ul. Sykstuska, l. 58.
II. piętro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica,
„ 1 pokój kawalerski,
Parter: 2 pokoiki kawalerskie razem zaraz. 457 1- 3
Stadnia, magiel i pralnia w domu.

Poszukuje się
około stu węgierskich i stu francuskich
śliwek szczepów
trzyletnich.
Zgłoszenia listowne do Administracji Gazety Narodowej. 475 1—3

Zaproszenie do subskrypcji.

Pożyczka loteryjna
Towarzystwa węgierskiego
CZERWONEGO KRZYŻA

pod Najwyższym protektoratem Jego Cesarskiej i apostolskiej Mości.

Wyciąg z planu losowania:

Rocznie 3 ciągnienia: 1. marca, 1. lipca, 1. listopada,

Główna wygrana **zł. 120.000** bez podatku,

zł. **50000 25000 15000 10000** i wiele wygranych ubocznych
najniższa wygrana 6 zł, podnosząc się do 10 zł.

Celem pożyczki jest dostarczanie funduszu na pielęgnowanie i zapomożenie ranionych wojowników i ich familji.

Korzyści pożyczki:

Każdy los, na który padła najniższa wygrana, grywa na wszystkich późniejszych ciągnieniach premiowych i stanowi tem samem

na 51 lat opiewającą bezstemplową i wolną od należytości promesę

Według osnowy odnoszącej się do tej pożyczki loteryjnej ustawy (art XLI 1882) są losy i wygrane wolne od stempla, podatku i należytości.

Gwarancja.

Przeznaczony do wypłaty wygranych i amortyzacji pożyczki potrzebny kapitał loteryjny składa się z papierów wartościowych, mogących być natychmiast zrealizowanych, które dadzą się użyć na złożenie kapitałów pupilarnych i zarządzany bywa przez mięszaną komisję, której prezesem jest każdoczesny, przez stowarzyszenie wybrany i przez Jego Mość cesarza zatwierdzony prezes Towarzystwa Czerwonego Krzyża w krajach korony węgierskiej.

Prócz tego utworzony będzie na dalsze zapewnienie tej pożyczki loteryjnej fundusz rezerwowy, który z dodaniem procentów 5% po ukończeniu terminu amortyzacyjnego wynosić będzie okrągło 3,000.000 złr. w. a.

Ze względu na korzyści planu losowania, bezwątpliwą pewność i cel patrjotyczny, jest ten efekt godnym polecenia jako najtańszy, najpewniejszy i najkorzystniejszy los.

Publiczna subskrypcja na 400.000 losów odbędzie się

w Poniedziałek dnia 22 stycznia 1883 po kursie 6 zł. 50 ct.

oprócz już publikowanych miejsc subskrypcyjnych, dla wygody subskrybentów także u następujących firm:

we Wiedniu:

Breitner & Jonlentz, I., am Hof nr. 5,
Heinrich Braun, Kohlmarkt 24,
Anton Czjzek, Kärtntnerstrasse 3,
Franz Eckert, Schottenring 14,
Felix Epstein, Stock-im-Eisen-Platz 3,
Freund & Cmp., Kärtnerstrasse 40—42,
M. J. Guth, Kohlmarkt 5,
E. J. Helmann's Söhne, Kärtnerring 3,
August Körner, Goldschmiedgasse 7,
Kohn & Alter, Kärtnerstrasse 19,
Leopold Langer, Kärtnerring I,
Landauer & Co., „z. neuen Fortuna" Wipplingrstr 30,
Isid. Landauer, Karntnerstrasse, 14,
R. Landauer, Kärtnerstrasse 36,
Mayer & Vogel, Graben 21,
Nyitrai & Co., Kärtnerstrasse 23,
Porges & Co., Augustinerstrasse 2,
Schelhammer & Schattera, Kärtnerstrasse 20,
Anton Schey, jr., Praterstrasse, 24,
J. H. Singer, Schottenring 4,
M. A. Spitzer, Graben 12,
Werner & Cmp., Wipplingerstrasse 45,

podczas zwykłych godzin urzędowych, gdzie przyjmują się także zgłoszenia przed czasem subskrypcji.

na prowincji:
także we wszystkich większych kantorach bankowych i wymiany.

Warunki:

1. Kwota subskrypcyjna wynosi 6 zł. 50 ct. w. a. za sztukę, z której 2 zł. a. w. w gotówce należy złożyć zaraz przy subskrypcji. Reszta w kwocie 4 zł. 50 ct. ma być złożona w trzech dniach po ogłoszeniu odbytej repartycji. Po tym terminie wniesione opłaty będą na 6% oprocentowane i mają nastąpić najpóźniej do dnia 20. lutego 1883.

2. W razie przekroczenia kwoty subskrypcyjnej nastąpi odpowiednia redukcja subskrybowanych sztuk, przyczem zastrzega sobie węgierskie akcyjne towarzystwo banku krajowego ustanowienie sposobu redukcji.

3. W razie redukcji okazać się mogące kwoty, opłacone przy subskrypcji, użyte będą do uzupełnienia przypadających z subskrypcji losów. Potrzebne ku temu kwoty resztujące mają być zapłacone w terminie wyrażonym w 1. punkcie. Okazać się mogące nadpłaty będą natychmiast zwrócone.

4. Zgłoszenia do subskrypcji należy wnosić w miejscach ku temu wyznaczonych na formularzach, które się wydają bezpłatnie. Każdy subskrybent otrzyma zamiast oddanego zgłoszenia subskrypcyjnego i po złożeniu w 1. punkcie ustanowionego zadatku w kwocie 2 złr. za sztukę, wystawione przez miejsce subskrypcję przyjmujące potwierdzenie, za które po odbytej publikacji wręczone zostaną subskrybentowi efektywne losy.

Bliższe ciągnienie dnia 1. marca 1883.
Główna wygrana złr. 120.000 w. a.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Zapinki i pierścionków bukietowych.

J. Dąbrowski
PRZEDTEM
J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,
„DAWNIEJ W. PENTHER"
prócz ZEGARKÓW i ZEGARÓW z najsłynniejszych fabryk,
otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy
Szczególnie zwraca się uwagę na
ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej L. W. **GOSTKOWSKIEGO**, jakoteż
wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób w szkatułkach.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Obrączek ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

Wyrób krajowy aptekarza H. Nitzaitrib w KRYNICY.

KRYNICKI
Balsam aromatyczny
składa się z różnych żywicznych rozgrzewających i wzmacniających środków roślinnych.
Skutecznie działa w cierpieniach żołądka i kiszek, uśmierza bóle i wzmacnia cały narząd trawienia. Oprócz tego koi wszelkiego rodzaju nerwowe bole i reumatyczne cierpienia. Cena flakonu 80 ct. 3814 2-?
Na składzie w aptekach we Lwowie u p. P. Mikolascha, w Krakowie W. Redyka, w Warszawie u dr. Heinricha, Karola Lilpopa i H. Kucharzewskiego; w Łucku u p. Złockiego i w Krynicy u H. Nitribitta.

Na karnawał! Na karnawał!
Największy i najtańszy
Magazyn nowości i konfekcji damskiej
J. Kühmajera następcy
ulica Hetmańska, l. 4, we Lwowie,
poleca Szanownej Publiczności wielki wybór
gotowej konfekcji damskiej

Suknie balowe	od zł. 15	do zł. 50	Płaszcze zimowe	„ „ 10	„ „ 100
Suknie jedwabne	„ „ 50	„ „ 150	Paletoty pluszowe	„ „ 12	„ „ 50
Entrée de bal	„ „ 5	„ „ 50	Paletoty aks. i jed.	„ „ 40	„ „ 100
Kwiaty paryskie.			Szlafroczki	„ „ 8	„ „ 35
Kostiumy wełniane	„ „ 10	„ „ 80	Surduciki pokojowe	„ „ 5	„ „ 15
Kostiumy filcowe	„ „ 8	„ „ 20	Oraz wielk. wybór materjałów na łokcie.		

Zamówienia listowne sumiennie, do miary nam dołączonej, ku zupełnemu zadowoleniu w oznaczonym nam czasie, ukończamy.
Próbki rozsyłamy na żądanie franco. 437 1 8

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France
W aptece p. Nahlika we Lwowie.

Największy wybór!
bawełnianych, wełnianych i jedwabnych **kaftaników, spodeń, pończoch i skarpetek,**
wełniane KAMIZELKI z rękawami (Jagdgilet),
pończochy myśliwskie, wełniane i jedwabne
Chusteczki na szyję (Cachenez),
PŁÓTNA i stołową BIELIZNĘ.
Główny skład gotowej bielizny
angielskich niepromakalnych płaszczy, pledy, deszczochrony, najnowszych krawatek, mankietów i kołnierzyków,
poleca po najumiarkowańszych stałych cenach
F. S. BARDASZ we Lwowie
naprzeciw kościoła Katedry l. 9.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, iż na ogólnem zebraniu d. 14 grudnia 1882 uchwaliła Rada powiat. budżet na r. 1883 przez Wydział pow. ułożony, niemniej strutynowała rachunki za r. 1881, dla przejrzenia przez opodatkowanych na 14 dni w urzędzie Wydziału powiatowego wyłożone.
Cieszanów 12. stycznia 1883. 470 1- 3

MATICO GRIMAULT et Co.
Aptekarza w Paryżu.

Skutki tego lekarstwa są niezawodne przy leczeniu rzeżączki; zadawanem ono bywa pod dwoma kształtami.
1. SZPRYCOWANIE z MATICO GRIMAULT & Co. w przeciągu lat kilku zyskało sobie powszechne uznanie. W bardzo krótkim czasie ulecza zupełnie najuporczywsze rzeżączki.
2. KAPSUŁKI z MATICO GRIMAULT & Co. nie utrudzają żołądka, nie sprawiają ani nudności, ani odbijania się, nie udzielają odrażającej woni uryniе, jak to czynią wszystkie kapsułki z płynnej kopaiwy.
We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera i Nahlika. 17 3—14

Zateckie sadzonki chmielowe
(korzonki roślinne)
z najlepszego położenia z Saaz dostarczam najstaranniej, a to:
1000 sztuk **sortowanych najlepszej jakości wczesny chmiel**, z których każda sztuka kiełkuje, z opakowaniem 12 zł.
1000 sztuk wyborowych, zupełnie zdrowych, towar targowy z opakowaniem, 10 zł.
1000 sztuk zwykłego towaru 8 zł
1000 sztuk późnego chmielu, w ciężkim i plennym gatunku, lecz produktu grubszego, z opakowaniem 15 zł.
dalej 1000 sztuk jednorocznych roślin, które już w pierwszym roku owoce wydają i w miesiącu lutym i marcu wysłane być mogą, z opakowaniem 3 zł.
Tym P. T. gospodarzom, którzy dotąd chmielu nie uprawiali, mogę dostarczyć wskazówki (po 30letniem doświadczeniu) za cenę 1 zł.
Wysyłka roślin rozpoczyna się w połowie kwietnia.
A. HANSLIK JUN.
handel komisowy chmielu i sadzonek chmielowych w mieście
225 11— 0 **Saaz w Czechach.**

Świeży transport
najmodniejszych
kwiatów paryskich
do strojów balowych
nadszedł do
magazynu mód
pani Germaine Dupontrué
7, Majerowska, 7,
we Lwowie.
Ceny bardzo umiarkowane.

Oświadczenie
Z dniem 1. stycznia r. b. przestałem mieć udział w spółce handlowej „Orient", z tego powodu za żadne zobowiązania tejże firmy odpowiedzialnym nie jestem. 477 1—2
Józef Leniecki.

Niesolone codzień świeże
masło
rozsyłam po 55 ct. pół klgr., 5 klg. po 5 zł. 50 ct. franco z opakowaniem KAROL FUCZEK, NOWESIOŁO pod STRYJEM. 458 1- 3

W głównym składzie fortepianów
Ludwika Marka
ulica Teatralna, liczba 10,
są obecnie:
fortepian koncertowy Bösendorfera, podziwiany przez znawców na koncercie pianisty Löwenberga, jako też: Mignony i sztuce Bösendorfera, Prombergera, Schweighofera, Schreibera i innych najlepszych fabryk wiedeńskich. Pianina zagraniczne. Gwarancja na lat 10. — Ceny umiarkowane. 446 1—4

Ni słychanie tanio!
Najlepsze srebra brytania!
72 sztuk tylko złr **8 50.**
Każdy otrzyma z powodu zwinięcia fabryki tylko za 8 złr. 50 ct. nader ładny serwis stołowy i desertowy (dawniej 40 zł.) składający się z:
6 nożów stołowych z wyb ostrz. stalow.,
6 praw. ang bryt. srer. widelców w 1 sz.
6 litych anglo-bryt. srebrnych łyżek,
12 dosk anglo.bryt. srebrn. łyżeczek,
1 ciężką ang bryt. srebrną obochlę,
1 „ angl.-bryt. warzechę do mleka,
6 wyb. ang. br sr. podstawek na noże,
6 „ angl.br. sr. łyżek deserowych,
6 „ angl.-br. sr widelców deserow.,
1 cukrowniczkę lub piepraniczkę,
6 pięknych kubków do jaj,
6 piek. angl.-br. sreb. łyżeczek do jaj,
6 talerzów Austrja,
1 sitko do herbaty,
2 pyszne lichtarze salonowe,
72 sztuk.
Białość przedmiotów gwarantuje się na 10 lat, zatem nie jest ani okpieszostwo ani ryzyko. Zamówienia załatwiają się za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem.
Do nabycia u
J. Emile Greciano, Wiedeń,
Export- und Commissions-geschäft
II, Josefinengasse, nr. 1.
Należy baczyć dokładnie na nazwisko w celu ochrony od oszustwa. 179 1- 6
Filje:
w Rzymie, Kairze, Bukaresecie.

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 1868 7—?
Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder. 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Zateckie rośliny chmielu
(towar wyborowy) „własnej uprawy"
Józefa Schöffla, prezesa zateckiego towarzystwa gospodarskiego, wysyłają się od 15. kwietnia r. b do uprawy z własnych chmielarń.—Bliższe udzieli Józef Schöffel w Saaz.
66 1—3

Bankhaus
Sigmund Bauer
Wien, Herrengasse 4.
besorgt unter Ertheilung jeder wünschenswerthen Auskunft u. Zusicherung der billigsten Bedingungen:
1.) Börsen-Aufträge und Prämien für Speculation in allen Combinationen
2.) Incasso von Coupons Kreditbriefen, Noten, Ausgaben etc. etc.
3.) Informationen über Staats-Anlagen u. vortheilhafte Arbitragen
4.) Briefliche u. telegraf. Aufträge aller Geschäfte des Bankfaches.

NOWY WYNALAZEK
PARFM IXORA
ED. PINAUD
Mydło..... à l'IXORA
Eszencya dla chustek. à l'IXORA
Woda tualetowa.... à l'IXORA
Pomada..... à l'IXORA
Olejek..... à l'IXORA
Puder ryżowy..... à l'IXORA
Kosmetyk..... à l'IXORA
37. Boulevard de Strasbourg, 37

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki Z drukarni „Gazety Narodowej"